

POLSKA
OŚWIATA
POZASZKOLNA

MIESIĘCZNIK

—ORGAN

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

NR. 4 - 5

ROK XI

GRUDZIEŃ—STYCZEŃ 1933 - 4

WARSZAWA

ULICA WYBRZEŻE KOŚCIUSZKOWSKIE 35

POLSKA OŚWIATA POZASZKOLNA

(L'ÉDUCATION POST-SOLAIRE EN POLOGNE)

ZESZYT 4/5.

(R. XI-1933/4-XI-AN)

F A S C. 4/5.

TREŚĆ:

STR:

SOMMAIRE:

PAGE:

• ADOLF CHYBIŃSKI. »O ORGANIZACJĘ PRACY NAD POLSKĄ PIEŚNIĄ LUDOWĄ«. L'Organisation des études sur les chants populaires	133
WOLNA TRYBUNA. Paroles libres	142
• MARJAN WACHOWSKI. »EPIGONI POZYTYWIZMU W PRACY OSWIATOWEJ«. Les derniers adhérents du positivisme et l'éducation post-scolaire	142
SPRAWY ORGANIZACYJNE. WYDZIAŁ SPOŁECZNO - OŚWIATOWY. Travaux d'organisation. Section d'Education Post-scolaire de l'Association des Instituteurs de Pologne	149
KRONIKA. I. Z KRAJU. Chronique. I. Nouvelles du pays	150
• RUCH SWIETLICOWY. A propos des foyers	150
• UNIWERSYTETY WIEJSKIE I POWSZECHNE. Universités populaires	153
KRONIKA. II. Z ZAGRANICY. Chronique. II. Nouvelles de l'étranger	154
• ANGLJA. Angleterre	154
• NIEMCY. Allemagne	155
PRZEGLĄD LITERATURY. Révue des livres	156
• ETNOGRAFJA. Ethnographie	156
• ORGANIZACYJNE FORMY PRACY OSWIATOWEJ. Formes d'organisation de l'éducation post-scolaire	159
• BIBLIOGRAFJA OŚWIATY POZASZKOLNEJ ZA R. 1933. Bibliographie de l'éducation post-scolaire en l'an 1933	162

REDAKTOR. Rédacteur en chef: **ALEKSANDER PATKOWSKI**

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

STANISŁAW MACHOWSKI

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. Association des Instituteurs de Pologne, éditeurs. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI. Rédaction et administration: WARSZAWA, WYBRZEŻE KOŚCIUSZKOWSKIE 35.

TELEFON Nr. 238-92.

PRENUMERATA ROCZNA — ZŁ. 8. — DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU NAUCZ. POLSK. — ZŁ. 4 — PRZY PRENUMERACIE DWÓCH I WIĘCEJ CZASOPISM — ZŁ. 3. — NUMER POJEDYŃCZY 1 ZŁ.

KĄDZY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO MOŻE OTRZYMAĆ „POLSKĄ OŚWIATĘ POZASZKOLNĄ” BEZPŁATNIE, JAKO DODATEK DO „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”.

ROCZNIKI »POLSKIEJ OŚWIATY POZASZKOLNEJ« DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW.

☒ Ponieważ w obecnym roku szkolnym liczba prenumeratorów »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej« znacznie wzrosła, przeto wielu nowych prenumeratorów niewątpliwie odczuwa brak dawniejszych roczników tego pisma. Pragnąc ułatwić tym czytelnikom zaznajomienie się z dorobkiem zawartym w tych rocznikach, Wydział Wydawniczy Zw. Nauczycielstwa Polskiego otwiera, w miarę posiadanych zapasów, sprzedaż dawnych roczników »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej« dla nowych prenumeratorów po bardzo niskich cenach. ☒ Każdy nowy prenumerator »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej«, członek Zw. Naucz. Polskiego, może otrzymać żądany rocznik z lat 1925 — 1932 w **cenie 4 zł. za rocznik** wraz z kosztami przesyłki. Dla nieczłonków cena rocznika wynosi 10 złotych. ☒ Dla zorientowania w treści tych roczników przyłączamy najważniejsze artykuły w nich zawarte.

ROK 1925. H. Radlińska — Szkoły pracy społecznej i oświatowej zagranicą. Fr. Bujak — O drogi postępu chłopca polskiego. R. Minkiewicz — Wiedza dogmat, czy wiedza stawanie się. W. Wolert — Oświata w Rosji Sowieckiej. A. Patkowski — Wychowanie czynnych obywateli Rzeczypospolitej.

ROK 1926. H. Orsza — Stan. Staszic jako działacz społeczno-oświatowy. M. Rapacki — Społeczne zasady kooperacji. W. Stankiewicz — Oświata pozaszkolna jako zagadnienie socjalne. W. Rose — Przyczynki do filozofji pracy społecznej. M. B. Godecki — Szkoła dla dorosłych i młodocianych. M. Bień — Metoda poznania wsi i współpracy z nią. I. Solarz — Czem jest i czem powinna być kultura ludowa.

ROK 1927. Numer specjalny dotyczący domów ludowych (artykuły: Orszy, Boguszewskiego, Sosińskiego, Dąbrowskiego i Kalinowskiego). Z. Gulińska — Grundtvig jako reformator społeczny. J. Rutkowski — Historia wsi polskiej w czasach przedrozbiorowych. A. Patkowski — Oświata pozaszkolna we Włoszech. A. Konewka — Filozofja nauczania dorosłych. B. Stolarski — Zewnętrzna kultura wsi. E. Nowicki — Zagadnienia życia politycznego w pracy oświatowej. Wł. Szymanowska — Praca oświatowa wśród kobiet.

ROK 1928. K. Kornilowicz — Przystosowanie społeczne młodzieży. Fr. Seefeldt — Praca oświatowa w Niemczech. H. Radlińska — Podstawy i metody samokształcenia. E. Nowicki — O program oświaty pozaszkolnej. Cz. Wycech —

Oświata pozaszkolna na terenach mieszanych narodowościowo. A. Patkowski — O poznawaniu środowiska pracy. Konewka — Zagadnienia teoretyczne kształcenia dorosłych.

ROK 1929. H. Wachowski — Samokształcenie młodzieży. H. Radlińska — Szkoły pracy społecznej wobec zagadnień oświaty pozaszkolnej. J. Poczetowska — Konferencja pracowników oświatowych Rzplitej Polskiej. A. Patkowski — Samokształcenie a oświata pozaszkolna. Konewka — Wszechświatowa konferencja kształcenia dorosłych w Cambridge.

ROK 1930. Fr. Bujak — Działacz i badacz. I. Jurgielewiczowa — Oświata pozaszkolna w Belgji. W. Rosiński — Oświata pozaszkolna na emigracji. XIV konferencja oświatowa. J. Piotrowski — Znaczenie nauk społecznych w pracy oświatowej na wsi. J. Mydlarski — Charakterystyka antropologiczna ludności ziem polskich. S. Janowski — Nauczyciel szkoły powsz. jako czynnik podniesienia dobrobytu wsi. Z. Kobyliński — Pozaszkolna praca rolnicza nauczycielstwa szkół powszechnych.

ROK 1931. K. L. Koniński — Z zagadnień teatru ludowego. J. Bednarz — Świetlica i formy prac świetlicowych. J. Ryngmanowa — Z zagadnień opieki pozaszkolnej nad młodzieżą zarobkującą. K. Maj — Kultura ludowa a postęp kulturalny wsi. J. Filipkowska-Szemplińska — Zagadnienie sieci bibliotecznej. K. Zakrzewski — Z psychologii grupy zawodowej.

ROK 1932. H. Radlińska — Rodzina i świat społeczny. H. Ochędalski — Kierownik świetlicy. J. Sajda — Życie w świetlicy. H. Ochędalski — Organizacja świetlic. K. Staszewski — Zadania i ideologia świetlicy. J. Bednarz — Główne formy pracy społeczno-oświatowej na wsi. W. Laskowski — Jak pisać do gazet. A. Patkowski — Program i zadania czasopism regionalnych.

Ponadto każdy rocznik »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej« zawiera obfity materiał kronikarski, organizacyjny, przegląd pism i literatury, dokumenty z dziejów ruchu oświatowego w Polsce i zagranicą etc.

ADMINISTRACJA »POLSKIEJ OŚWIATY POZASZKOLNEJ«
WARSZAWA, DOBRA 6, III-e PIĘTRO.

O ORGANIZACJĘ PRACY NAD POLSKĄ PIEŚNIĄ LUDOWĄ.

¶ Od czasów Oskara Kolberga praca zbieraczy w zakresie pieśni ludowej polskiej i wydawanie publikacji zawierających nowe materiały zmniejszyły się w sposób uderzający. Gdybyśmy zebrali wszystko to, co w czasach pokolbergowskich ukazało się jako rezultat pracy niewielu jednostek, to wyniki byłyby bardzo skromne w porównaniu z płonami działalności jednej tylko jednostki: Kolberga, który dzieło swe, »Lud«, zamknął w przeszło 30 tomach. Gdybyśmy zaś z mapą Polski w rękę śledzili to wszystko, co zebrał Kolberg i inni, to nie bez zdumienia przekonalibyśmy się, że na terytorjum etnicznym Polski istnieją wielkie połacie, które na mapie należałoby pozostawić jako białe pola, symbolizujące przestrzenie ze stanowiska folkloru muzycznego całkowicie nieznanne i niezbadane. Co więcej — przekonalibyśmy się, że nawet »zbadane« regjony zawierają wiele mniejszych pól białych. Krótko mówiąc: zbadano zaledwie część tego, co jest i długo zapewne jeszcze będzie do zbadania. Pieśń ludową polską znamy tylko powierzchownie. Nie wystarcza ani Kolberg ani jego uzupełnienia. To stwierdzenie stanu rzeczywistego, zresztą — jeśli o małą mniejszość chodzi — nie pierwsze, winno stanowić punkt wyjścia dla zastanowienia się nad tem, czy praca nad pieśnią polską ludową ma leżeć nadal odłogiem czy też należy dążyć do tego, aby za wzorem wszystkich kulturalnych narodów europejskich stworzyć podstawy pracy, mającej usunąć ten niepoehlebny dla naszej kultury i wprost niezrozumiały brak pracy, mającej dla wewnętrznych i zewnętrznych stosunków naszych znaczenie conajmniej wielkie. Nie można zrozumieć przyczyn, dla których dziś jeszcze bywa nawet przez ludzi skądinąd światłych powtarzane zdanie, że Kolberg i kilku innych mniejszych dokonało już wszystkiego, skoro każdy, kto nawet powierzchownie zajmuje się pieśnią ludową, musi być innego przekonania. Gdybyśmy wymienili tylko kilka nazwisk tych, którzy albo z czystego idealizmu i zapału albo z innych pobudek zajmują się zbieraniem i wydawaniem pieśni ludowych polskich, to zapewne nie przekroczylibyśmy cyfry dziesięciu; nie wiem nawet czybyśmy zupełnie łatwo do niej doszli. Praca zatem idzie krokiem leniwym, jest objawem lokalnym i nie posiada żadnej organizacji jedno-

czącej siły; polega jedynie na prywatnej inicjatywie, która ma do zwalczania bardzo wielkie trudności. Paradoksalnym wydać się musi, że nawet filatelistyka ma u nas swą organizację, ale nie posiada jej praca nad folklorem muzycznym. A już zupełnie przykrym jest fakt inny, który może przemówi sam za siebie. Na ziemiach małopolskich istniała organizacja pracy tego rodzaju w zakresie pieśni ludowej — w czasach zaboru austriackiego. Gdy Wiedeńskie Ministerjum Oświaty postanowiło przystąpić do wydania wielkiej publikacji p. t. »Das Volkslied in Oesterreich«, utworzyło ono krajowe (narodowościowe) sekcje, które zorganizowały pracę zbierawczą, zatrudniając przedewszystkiem nauczycielstwo szkół powszechnych. Bogate materiały, plony tej pracy, znajdują się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, świadcząc o wielkości pracy dokonanej z inicjatywy — obcej. W r. 1918 nastął kres tej pracy, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, jeśli się uwzględni ówczesne stosunki i warunki pracy zniszczonej wojną światową. Aby już wyczerpać tę sprawę, możemy jeszcze dodać, że na Śląsku pruskim w Bytomiu istnieje niemiecka organizacja, która zajmuje się zbieraniem zarówno niemieckich, jak i polskich pieśni ludowych. We wszystkich państwach otaczających Polskę istnieją centrale, gromadzące materiały zebrane przez ludzi zajmujących się folklorem muzycznym, w pierwszym rzędzie zaś przez muzyczne jednostki ze świata nauczycielskiego. Materiały te są wydawane przez powołane do tego komisje. Czy mamy stanowić nadal wyjątek, czy sprawa wymaga może jeszcze dalszej argumentacji, aby dojść do przekonania, że: organizacja pracy nad folklorem muzycznym w Polsce, nad pieśnią ludową, jest jednym z najpilniejszych postulatów naszej polityki kulturalnej? ¶ Zanim zastanowimy się nad planem organizacji tej pracy, warto ze względów zasadniczych wskazać na przyczyny zastoju w jej dokonywaniu. Przyczyny te są ogólnej i szczególnej natury. Przedstawimy je pokrótce, gdyż ważniejszą jest sprawa samej organizacji tej pracy. ¶ Jedną z nich jest bardzo małe uświadomienie sobie wartości i znaczenia tego rodzaju zajęcia — i to znaczenia państwowo-narodowego. Drugą jest często spotykane lekceważenie pieśni ludowej, patrzenie na nią z punktu widzenia pieśni artystycznej i niezdolność zajęcia wobec niej właściwego stanowiska. Trzecią jest małe naogół przygotowanie muzyczne do pracy folklorystycznej, do umiejętnego notowania melodyj ludowych w sposób zgodny z faktyczną rzeczywistością. (Nie każdy muzycznie »przygotowany«, »wykształcony« lub »egzaminowany« kandydat do takiej pracy posiada istotne kwalifikacje do wykonywania tego »prostego« zajęcia). Czwartą przyczyną jest mała goto-

wość do pewnej ofiarności, jakiej praca tego rodzaju niewątpliwie wymaga. Nie jest to praca lekka, mimo że może obfitować w interesujące epizody, nieraz tak bardzo pouczające. Wymaga pokonania trudności, które leżą w zrozumiałym egoizmie i zamięłowaniu do łatwizny i wygod. Silna wola Kolberga dokonała conajmniej połowy jego wielkiego dzieła... A wreszcie może i najgłówniejsza przyczyna, która nawet chętnych i powołanych do takiej pracy może mimo idealizmu, tu zresztą koniecznego, odstręczyć od takiej pracy; każdy zapyta: jaki cel może mieć praca tego rodzaju? jaki cel może mieć zebranie melodj i tekstów, a więc pieśni ludowych, z jakiego regionu, z jakiej wsi? Pytanie tego rodzaju nie byłoby tak nieuzasadnione, jakby się zdawać mogło. Jeśli powiemy, że głównym celem zbierania pieśni ludowych jest ich wydanie dla użytku sztuki i nauki, a więc dla użytku społecznego, to tem samem odpowiemy na powyższe pytanie. Cóż komu przyjdzie z tego, że zbierze melodje swej wsi, jeśli jego zbiór spocznie w szufladzie i nie ujrzy światła dziennego? I do kogo miałby się ten zbieracz zwrócić ze swym zbiorem? Jaka instytucja zajmie się jego pracą i czy każda instytucja, wydająca materiały tego rodzaju, istotnie wyda jego zbiory? Otóż tu najbardziej jest widoczny skutek braku organizacji. Nie mając oparcia i wytkniętego dla swej pracy celu, nikt pracy tego rodzaju nie podejmie. W Czechosłowacji lub Rumunji, na Litwie lub Łotwie, wie nauczyciel dobrze, do kogo ma się w sprawie tego rodzaju zwrócić. Zresztą nie on się zwraca, lecz do niego apeluje o współpracę odnośna organizacja. To samo musi nastąpić u nas, aby było wykonane to, co jest naszym obowiązkiem wobec nas samych. Można być pewnym, że skoro powstanie odpowiednia organizacja czy nawet instytucja (jak w państwach sąsiednich), to zastój się skończy, zastój tak wielki, że aż wołający głośnym głosem o jak najszybsze skończenie tego wysoce niekorzystnego (aby nie powiedzieć inaczej) stanu rzeczy. ¶ Na pieśń ludową składa się tekst i melodja, jakkolwiek oczywiście istnieją melodje ludowe bez tekstów (np. melodje taneczne). Wynika stąd że zbieraczem pieśni ludowych może być w zasadzie tylko ten, kto posiada umiejętność zapisania słyszanej melodji, o ile nie rozporządza aparatem fonograficznym, z którego może skorzystać po dokonaniu zdjęcia fonograficznego osoba inna. Ta kwestja zajmie nas jeszcze później. Do zbierania pieśni ludowych potrzebne są zatem w pierwszym rzędzie kwalifikacje muzyczne. To też wśród muzyków niektórych narodów zauważamy zbieraczy melodj ludowych, będących niekiedy bardzo wybitnymi osobistościami, posiadającymi nawet sławę światową. Wystarczy wspomnieć o zmarłym niedawno morawskim kompozytorze

Leonie Janaczku lub o tak wielkich muzykach węgierskich jak Béla Bartók i Zoltán Kodály. Daremnie szukać wśród naszych muzyków zbieraczy pieśni ludowych! Ostatecznie nie można wymagać od nich pracy tego rodzaju, do którego nie czują chęci. Polska nie stanowi pod tym względem wyjątku. Może jednak wobec ponownego zbliżenia się naszej muzyki artystycznej do folkloru zmieni się stosunek naszych muzyków do sprawy zbierania pieśni ludowych. Może instynkt społeczny przewycięży »święty egoizm« artystyczny. Że obydwa dadzą się zupełnie dobrze pogodzić z sobą, przykładem tego są wymienieni wyżej muzycy morawscy i węgierscy. Należy jednakże zrozumieć to, że muzycy posiadają zazwyczaj liczne zajęcia, które ich przez cały rok szkolny zatrzymują zdala od wsi. Praca zaś zbierawcza, wykonywana tylko w czasie feryj letnich, może się posuwać tylko zwolna. To samo dotyczy zajęć muzykologów, z których tylko niewielu u nas może poświęcić ferie letnie czy inne prace nad folklorem. Praca zaś ta wymaga nie dorywczego, ale stałego stykania się z ludem. Nawiązanie stosunków z ludem niezawsze jest łatwe i szybkie. Zależy ono w niemałej mierze od osobistych warunków zbieracza; nie wystarczą tu niekiedy same kwalifikacje do pracy zbierawczej. Zbieracz bez talentu psychologicznego niewiele zdziała, niejedno też zepsuje. Podstawą psychologiczną pracy zbierawczej jest zdolność zdobycia zaufania ludu. Wynika z tego jeden pewnik: że mianowicie pracę zbierawczą wykonać mogą przedewszystkiem te sfery, które działają zawodowo wśród ludu i pozostają w nim w nieprzerwanych stosunkach. Są to tylko dwie sfery: duchowni i nauczyciele. Co do duchowieństwa, to posiadamy dowody wybitnej pracy zbieraczy z tej sfery. Wystarczy wskazać na ks. proboszcza Władysława Skierkowskiego z Imielnicy (Płock), na jego bogatą i wysoce wartościową publikację »Puszcza Kurpiowska w pieśni« (wyd. Płockiego Towarzystwa Naukowego), publikację, która od czasów Kolberga jest prawdopodobnie najobszerniejszą w swym rodzaju. Zapewne — nie moglibyśmy wskazać na więcej osób z pośród duchowieństwa, pracujących na niwie folkloru polskiego, ale niemniej jedno nazwisko wystarczy dla udowodnienia, że praca folklorystyczna w tych sferach jest możliwością; gdyby nawet nie wydała tak okazałych rezultatów, jak wieloletnia praca ks. Skierskiego, to jednak nawet małe rezultaty będą zawsze pożyteczne. Że praca folklorystyczna wykonywana przez nauczycielstwo może dać bardzo bogate wyniki i że możnaby po niej spodziewać się bardzo wiele, dowodem tego są wspomniane już wyżej zbiory krakowskiego Muzeum Etnograficznego. Nie będziemy tu nawet tracili czasu i miejsca na udo-

wadnianie, że sfery nauczycielskie mogą odegrać rolę decydującą w odrodzeniu wielkiej pracy polskiej w zakresie folkloru muzycznego, jeśli zostaną zorganizowane do tego celu. Brak organizacji — to niemal brak uświadomienia sobie celu tej pracy. Ale przystąpienie do niej, rozpoczęcie takiej działalności musi poprzedzić przygotowanie, nie dające się dokonać w tempie szybkim i wymagające dokładnego obmyślenia ogólnych ram pracy i wszystkich szczegółów. Organizacja nie może wykazywać żadnych wahań, nie może być piękną improwizacją. Zanim nakreślimy jej zasady, zatrzymamy się na chwilę przy pewnym zagadnieniu, tem bardziej, że jego omówienie wskaże nam pewne drogi i określi cele pracy organizacyjnej. ¶ Przed niedawnym czasem powstała myśl reedycji dzieła Oskara Kolberga i powiększania jego zbiorów objętych wspólnym tytułem »Lud«. Jestem zdania, że dzieło Kolberga jest czemś zamkniętem w sobie, niemal klasycznym ze względu na epokę, do której należą pieśni przez niego zebrane i wydane. Metody, jakimi Kolberg się posługiwał, nie są metodami czasów dzisiejszych; pieśń ludowa polska odbyła i odbywa dalszą ewolucję, od której nic jej nie uchroni. Reedycja musiałaby z natury rzeczy mieszać z sobą to co dawniejsze, z tem co nowsze. Jedne materiały byłyby ujęte w sposób właściwy Kolbergowi, inne zaś w sposób nowszy, inny. Powstałaby publikacja niejednolita i to zgóry już zmniejszałoby jej wartość. A wreszcie mamy przed sobą istotnie pilniejsze i większe zadania do spełnienia, niż reedycja Kolbergowskiego dzieła, bardzo kosztowna i wymagająca bardzo wiele czasu, aby każdy tom »Ludu«, odpowiednio uzupełniany, mógł po szeregu lat ukazać się w zwiększonym rozmiarze. Czas ten należy poświęcić zbieraniu melodyj i tekstów, gdyż tylko taka praca powiększy nasze zasoby folklorystyczne. Praca ta musi być szczegółowsza niż praca Kolberga, ponieważ będzie pracą zbiorową, wnikającą dokładniej w każdą wieś, w każdy regjon. Dzięki niej polski folklor muzyczny przedstawi się o wiele bardziej różnorodnie niż to może mieć miejsce w dziele jednostki (Kolberga). Rozporządzamy dziś daleko większą łatwością pracy tego rodzaju, niż to miało miejsce w czasach Kolberga, możemy przeto osiągnąć daleko bogatsze rezultaty. Praca ta musi być dokonana tak, jakby była dokonywaną na nowo, bez względu na jakiegokolwiek dotychczasowe publikacje. Należałoby zwrócić uwagę przede wszystkim na te regjony, których Kolberg nie zdążył opracować wcale, albo też opracować zdołał tylko szkicowo. Już ten kierunek pracy organizacyjnej przyniosłby w rezultacie zupełnie nowe i liczne materiały. W tem widziałbym najwłaściwszy sposób kontynuacji dzieła Kolberga.

Byłaby to jednak mimo wszystko praca jednostronna, choć pożyteczna. Jestem zdania że cele organizacji pracy nad folklorem muzycznym winny być jak najbardziej wszechstronne i jak najdalsze, aby przy uwzględnieniu nawet najgorszych warunków pracy można było uzyskać maksymalne wyniki. Nie można bowiem łądzić się, iż nawet najlepiej pomyślana i jak najdokładniej pracująca organizacja przyniesie rezultaty szybkie i wszechstronne. Istnieją trudności i przeszkody, które dają się przewidzieć, ale obok nich życie przynosi niespodzianki i straty, które utrudniają pracę i samo jej wykonanie. Nie reedycja dzieła Kolberga, lecz wykonanie wielkiej, na nowo podjętej, zbiorowej pracy zbierawczej w zakresie pieśni ludowej polskiej winno być celem mającej powstać organizacji tej pracy, w której nauczycielstwo polskie może, jeśli zechce, odegrać rolę decydującą. Nie wykluczy to bynajmniej udziału wszystkich innych sfer oświeconych, ale jeśli uwzględni się fakt, że nauczycielstwo jest w pierwszym rzędzie czynnikiem, mającym ustawiczną styczność z ludem, to dojdzie się do przekonania, że temu właśnie czynnikowi jest przede wszystkim dane podnieść pracę nad folklorem muzycznym do wyżyn faktycznie wielkiej produktywności. Pierwej jednak musi nastąpić stworzenie organizacji pracy, organizacji o charakterze instytucji, z której wychodzi inicjatywa i kierownictwo i do której wpływają wyniki pracy, poddane wartościującej ocenie i przygotowane do publikacji. Instytucja ta nie byłaby może jedyną, któraby zajmowała się pracą folklorystyczną. Wszak dotychczas Polska Akademia Umiejętności i Towarzystwa Naukowe stworzyły gros wydawnictw zawierających pieśni ludowe polskie. Jednakże instytucje te zapewne nie dały i nie dadzą inicjatywy pracy zbiorowej, zatrudniającej wielką ilość pracowników, zadaniem ich bowiem było i jest wydanie publikacyj przedstawionych im do tego celu, a nie organizowanie liczebnie wielkich kadr pracowników folkloru, reprezentujących wszystkie regjony Polski. ¶ Obecnie możemy nareszcie przystąpić do omówienia wstępnych zasad organizacyjnych. Wielki warsztat pracy, jakiby miał powstać na terenie naszego państwa, wymaga zarówno doboru sił kierowniczych, jak i wykonawczych. Nawet najlepiej skonstruowana organizacja nie dokona niczego pozytywnego, jeśli siły wykonawcze nie będą posiadały pełnych kwalifikacyj do wykonywania pracy zbierawczej. Od nich zależy wartość pracy i jej wyników. To też zajmie nas naprzód omówienie sił wykonawczych. ¶ Nie można wątpić, że w przyszłości praca zbierawcza na ziemiach polskich odbywać się będzie wyłącznie zapomocą aparatów fonograficznych. Zanim to jednak nastąpi, zanim nasze gospodarze

położenie pozwoli na sprowadzenie i rozpowszechnienie tych aparatów wśród wszystkich zbieraczy melodyj, trzeba będzie przebyć okres, w którym zbieranie melodyj będzie polegało na ich zapisywaniu w drodze czysto słuchowej, a więc nie dającej się ściśle kontrolować. Ten sposób może mimo wszystko posiadać swą wartość, skoro tę wartość przypisujemy wszystkim wydanym dotychczas zbiorom (Kolberga i innych). Dążyć należy do tego, aby wartość ta była możliwie jak największą, co jest zależne od sposobu wykonywania tej pracy. ¶ Podzielimy pracowników na dwie kategorie: jednych, którzy melodie zapisywać będą ze słuchu, drugich, którzy posługiwać się będą fonografem. Omówimy osobno ich kwalifikacje i rodzaj przygotowania do pracy zbierawczej. ¶ Aby instytucja, organizująca pracę zbierania w zakresie folkloru muzycznego, mogła zapewnić sobie współpracę wartościową i nie narazić się na ujemne działanie czynników, do tej pracy się nie nadających, a mogących obniżyć jej wartość świadomie czy nieświadomie, musi dokonać selekcji sił. Selekcja ta nie może odbyć się na podstawie zwykłego porozumienia się, mieszającego z sobą »Dichtung« i »Wahrheit«, lecz na podstawie ścisłego zbadania kwalifikacyj czyli poprostu na podstawie egzaminu. Jakiego rodzaju miałyby być ten egzamin? Zanim na to odpowiemy, musimy przedewszystkiem sprostować pewne błędne poglądy. Ludzie nieświadomi wielu kwestyj muzycznych, zwykli mawiać, że każdy »muzykalny« człowiek, który gra lub śpiewa, a nawet (!) uczył się »teorii« muzyki, co więcej — nawet zdawał lub zdał egzamin z takiego czy innego zakresu wiadomości lub biegłości muzycznych, tem samem może lub przynajmniej powinien umieć zanotować słuchaną melodię. Mimo pozorów słuszności jest to pogląd — powiedzmy — bardzo optymistyczny. Zamiast czysto »teoretycznych« wyjaśnień zaczerpnę ze swej przeszło 20-letniej praktyki pedagogicznej (uniwersytet i konserwatorium muz.) i egzaminacyjnej (egzamin państwowe z muzyki) szereg spostrzeżeń, poczynionych na materiale ze wszystkich stron Polski. Zauważyłem, że nawet ci kandydaci, którzy opanowali pamięciowo i praktycznie dość liczne wiadomości »teoretyczne« i praktyczne (śpiew i gra instr.), posiadali dziwną niepewność w takich sprawach, jak różnicowanie słuchowe interwałów melodycznych, rodzaju taktu i rytmu i t. p., zanotowanie zaś nieraz bardzo prostej melodji, dyktowanej im przez egzaminatora, natrafiało u nich na trudności, co więcej — nawet zanotowanie melodji znanej niezawsze odbywało się bez wahania i niepewności. A przecież to bywali kandydaci, którzy wykazywali się czasem nawet bardzo dobrymi notami z nauki zasad teorji muzyki i solfeżu

oraz harmonji, których to przedmiotów uczyli się w szkołach muzycznych... Ten brak w kwalifikacjach czysto muzycznych da się określić jedynie jako małe uświadomienie muzyczne w zakresie elementów muzyki i ich współdziałania. Nie usunie go nawet przyswojenie sobie rozległych wiadomości praktycznych i teoretycznych. Mam wrażenie, że zbyt szybko przechodzi się u nas w nauce do wyższych kondygnacyj »wiedzy« muzycznej zbyt krótko trwa nauka o elementach muzyki i ich współdziałaniu, zbyt powierzchownie pracuje się u nas w kierunku muzycznego uświadamiania uczniów. — Odbiegłem pozornie od tematu, ale tylko w tym celu, aby wskazać w krótkiej drodze na te braki, które stanowią przeszkodę w pracy zbierawczej nad melodjami ludowymi. Kwalifikacje zatem muszą być zbadane dokładnie i rzeczowo, aby praca kandydatów do zbierania folkloru muzycznego mogła posiadać jakąś niezaprzeczalną wartość i aby zaufanie do kandydatów było oparte na mocnych podstawach, nie budząc najmniejszych nawet wątpliwości. Kwalifikacyjny egzamin musi się odbyć bez względu na świadectwa i dyplomy. Nie to, co ktoś niegdyś wiedział i umiał, i z czego otrzymał świadectwo i dyplom, lecz to, co wie i umie obecnie, może tu zadecydować. Nie możnaby bowiem nigdy mieć pewności, czy zanotowane przez niego melodie odpowiadają słuchanej rzeczywistości, czy zanotowane melodie są zapisaniem tego, co było obiektywnie dane do słuchania i zanotowania, czy też może pochodzą z subiektywnego słuchania, ze »słyszenia« tego, co się tylko zdaje słyszeć. Jest to poprostu sprawa mocno ugruntowanego zaufania do czyichś słuchowo-muzycznych kwalifikacyj. Te zaś mogą być osiągnięte tylko w drodze udowodnienia ich. Melodie ludowe nie są niekiedy lub »przeważnie bardzo proste«, jak sądzą liczni niewtajemniczeni w faktyczny stan rzeczy. Są one nawet często z różnych powodów melodjami trudnemi do zupełnie wiernego zanotowania, przewyższając pod tym względem niejedną melodję należącą do t. zw. muzyki artystycznej (np. arje operowe). Już w ich tonalnej strukturze zauważamy często wielkie odstępstwa od norm przyjętych w tej właśnie muzyce artystycznej. Wymagają one od zbieracza wielkiej niekiedy czułości słuchowej i zdolności do słuchowej obserwacji. Sprawa zatem nie jest prosta i łatwa. ¶ Czy wobec tego nie jest rzeczą słuszną, aby żądano udowodnienia tych kwalifikacyj? Wszak chodzi o pracę o doniosłym znaczeniu i o to, aby instytucja, ogniskująca w sobie organizację zbierania melodyj ludowych na ziemiach polskich, miała zapewniony materiał wartościowy, do którego przystępuje się z pełną ufnością. I sądzę, że z tego właśnie powodu taki egzamin kwalifikacyjny mógłby do-

konać jak najskrupulatniejszej selekcji kandydatów (wynik »dostateczny« równałby się niedostatecznemu). Wysokość kwalifikacji musiałaby stać w prostym stosunku do wartości przyszłej pracy. Żadne polecenia, żadne »przychylne« opinie nie mogłyby odgrywać jakiejkolwiek roli.

¶ Oczywiście wykazanie nawet najdoskonalszych kwalifikacyj jeszcze nie wystarcza do rozpoczęcia pracy zbierawczej. Kandydaci, którzy złożą ten egzamin, muszą przejść jeszcze osobne wyszkolenie (kurs) przygotowujące do rozpoczęcia samodzielnej pracy zbierawczej, polegający na tem, że pod kierunkiem etnografa muzycznego zapoznaliby się z zarysem etnografii muzycznej, nie jako nauki metod badawczych, właściwych etnografii muzycznej, lecz jako zasobu wskazówek postępowania przy zbieraniu melodyj ludowych. Kurs tego rodzaju trwałby nie dłużej, jak 10 — 14 dni. Byłby nawet zbyteczny, o ileby kandydat wykazał się znajomością zasad tego postępowania na podstawie jakiejś drukowanej instrukcji, obejmującej całość tych niezawitych zresztą problemów.

¶ Pracownik posługujący się fonografem muzycznym miałby zadanie bardziej ułatwione, o ileby oczywiście ograniczył się tylko do robienia zdjęć fonograficznych bez pretensyj do przepisywania melodyj zapomocą nut na podstawie zdjęć. W przeciwnym razie winienby zrobić taki sam egzamin kwalifikacyjny, o jakim była mowa wyżej, ponadto przejść wyszkolenie zapoznające go z aparaturą fonograficzną i odbyć ten sam kurs z zakresu etnografii muzycznej, o którym również była mowa.

¶ Już przed wykształceniem kadr pracowników mających się zająć zbieraniem melodyj ludowych powstać musi jakaś instytucja centralna, kierownicza, któraby nietylko zorganizowała przysposobienie tych kadr, ale i przystąpiła do pracy z gotowym programem, wypracowanym we wszystkich szczegółach. Od niej zależy od samego początku ujęcie inicjatywy w swe ręce. Sprawa ta w różnych państwach przedstawia się różnie. W jednych inicjatywa spoczywa w rękach rządu, w innych zaś w rękach naukowych instytucyj, przez rząd wspomaganym, w innych wreszcie w rękach towarzystw zajmujących się folklorem i posiadających własne środki, z pomocą których bywają gromadzone materiały i wydawane. Jestem zdania, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej już z tego powodu nie może być obciążony własną inicjatywą stworzenia jakiegoś Instytutu badań ludowej muzyki w Polsce, ponieważ w obecnym położeniu gospodarczem i politycznym Rząd ten ma do wykonania liczne i olbrzymie zadania. Natomiast jestem przekonany, że bez pomocy Rządu wykonanie tak wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest zorganizowanie choćby samej zbierawczej pracy w zakresie polskiej muzyki lu-

dowej, byłoby marzeniem nierealnym. Przedsięwzięcie to jest najniewątpliwiej aktem o znaczeniu ogólnopolskim i za taki jest on uznawany we wszystkich państwach. Wraz z pomocą Rządu musi być jednak wykonywana bardzo ścisła kontrola rządowa, tak jak to ma miejsce wszędzie, gdzie w grę wchodzi środki finansowe przez Rząd udzielane. Delegat Rządu w instytucji tego rodzaju byłby zarazem łącznikiem, dającym gwarancję pozytywnej i nieustającej pracy, wykonywanej pod kierownictwem sił fachowych. ¶ Jestem zdania, że porozumienie pomiędzy Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, Polskim Towarzystwem Krajoznawczem, muzeami etnograficznymi i etnografami muzycznymi może stworzyć szeroką podstawę dla inicjatywy zmierzającej ku urzeczywistnieniu silnej organizacji pracy nad zbieraniem pieśni ludowych. Organizacja ta oczywiście nie może rozpocząć swego istnienia od zastanawiania się, skąd miałyby napłynąć środki finansowe, jako kardynalny warunek rozpoczęcia pracy. Środki te są wogóle warunkiem powstania tej organizacji, instytucji. Niewątpliwie jednym z warunków ich uzyskania jest przedstawienie planu organizacji i działalności. O tem będzie mowa w następnym artykule.

PROF. DR. ADOLF CHYBIŃSKI

WOLNA TRYBUNA. EPIGONI POZYTYWIZMU W PRACY OŚWIATOWEJ. (Na marginesie sprawozdania Uniwersytetu Powszechnego st. m. Warszawy). ¶ Zabierając się do lektury, wydanej przez Instytut Oświaty Dorosłych książki p. t. »Z doświadczeń Uniwersytetu Powszechnego st. m. Warszawy«, po przestudjowaniu całego stosu analogicznych publikacyj zagranicznych, zwłaszcza niemieckich i po odbyciu podróży, w której specjalnie badałem programy, starałem się znaleźć odpowiedź na pytania, o ile udoskonalanie oświaty pozaszkolnej w Polsce posuwa się naprzód w stosunku do lat ubiegłych, jakie pod tym względem zachodzą różnice w stosunku do zagranicy, o ile wreszcie rozwija się refleksja przy warsztatach praktycznych. Do oceny książki przystępuję z pełnym uznaniem dla skromnie przez autorów przemilczanego bohaterstwa, jakie włożyli w swą pracę, co jednak nie powstrzymuje mnie od wydawania sądów krytycznych, które — jak miemam — dadzą autorom więcej satysfakcji, niż t. zw. pochlebne recenzje, a może pobudzą do tak rzadkiej u nas dyskusji na temat oświaty pozaszkolnej. ¶ K. Kornilowicz obliczył w jednym ze swych artykułów, że 26 lat trzeba było, zanim idea powszechnych wykładów uniwersyteckich dotarła z Cambridge do Krakowa (podczas gdy, o ile mi wia-

domo, do Australji doszła wcześniej), a tem samem dotknął pewnej bolesnej strony naszego ruchu oświatowego. To bowiem opóźnienie, które bywa regułą, wynika nietylko z odmienności warunków naszego życia, ile raczej z niedostatecznego utrzymywania kontaktu z kulturą zachodnią. Jeszcze zaś przykrzejsze jest to, że w całej naszej przeszłości narodowej nowości kulturalne przychodzą do nas nietylko ze znacznem opóźnieniem, ale bywają też przeżywane daleko mniej głęboko. W związku z naszym nałogowem spóźnianiem się kulturalnem warto zanotować kilka innych jeszcze zjawisk z ruchu oświatowego. Autorzy, których artykuły złożyły się na wydaną w r. 1913 »Pracę oświatową«, posługują się naprzemian pojęciami »popularyzacja«, częściej »popularyzacja wiedzy« i »oświata«, jakby uważali, że są to pojęcia równoznaczne. Niema w tem nic osobliwego, taki bowiem był wówczas usus na Zachodzie, chociaż już kilkadziesiąt lat wcześniej stworzył Grundtvig swą koncepcję oświaty pozaszkolnej, której najoryginalniejszą cechą jest właśnie to, że powstała w stanowczem przeciwieństwie do popularyzacyjnych dążeń Oświecenia. Gdybyśmy nawet potrafili zrozumieć to, że idea Grundtviga musiała czekać blisko 90 lat, zanim się zadomowiła w Europie środkowej, to znacznie trudniej wytłumaczyć sobie zjawisko, które znalazło swe odbicie w »Polskiej Oświacie Pozaszkolnej« z r. 1924. Rocznik ten zawiera sprawozdania ze zjazdów, poświęconych stosunkowi nauki do oświaty pozaszkolnej oraz popularyzacji wiedzy i artykuły na te tematy. Jednocześnie zaś pojawiają się w nim artykuły o uniwersytetach ludowych typu grundtvigowskiego i opisy działalności świeżo zorganizowanych w Polsce uniwersytetów ludowych. Dowiadujemy się, iż na zjazdach ujawniły się pewne różnice między przedstawicielami nauki a oświatowcami, starano się jednak o zachowanie zgody. I wtedy jeszcze jest skłonność do utożsamiania oświaty pozaszkolnej z popularyzacją wiedzy, chociaż już na kilka lat przedtem w Niemczech »nowy kierunek«, opierający się silnie o ideę grundtvigowską, kroczy zdecydowanie ku zwycięstwu, a niemiecka myśl oświatowa stanowczo odżegnywa się od popularyzacji wiedzy, zwracając swe wysiłki przedewszystkiem w tym kierunku, jak zastąpić naukową systematyzację dóbr kształcenia systematyzacją pedagogiczną. Zagadnienie to odnosi się przedewszystkiem do programu kształcenia. Coprawda, o ile nowy kierunek zdobywa duże powodzenie w uniwersytetach ludowych, o tyle trudniej przychodzi mu ogarnąć uniwersytety powszechne, które swemi tradycjami związane są z ruchem »University Extension«. Te bardzo powoli pod-

dają się nowemu prądowi¹. Najtrudniej przychodzi mi zrozumieć, jak się to stało, że trwająca na ten temat do dziś namiętna dyskusja tak słabe echo znalazła w Polsce właśnie w tym czasie, kiedy wychodzi przekład książki Hollmanna, kiedy powstają pierwsze uniwersytety ludowe u nas, które nie mają nic wspólnego z popularyzacją wiedzy. ¶ W świetle tych faktów pożytecznym wydawało mi się, przeprowadzić rozważania, w jakim kierunku zmierza obecnie rozwój tej polskiej oświaty pozaszkolnej, którą w szczególnie dużym stopniu poddaje się zasadom racjonalnym. Materiałem do tych rozważań stała się wymieniona książka. ¶ Nie zauważyłem w całej książce całkowitego utożsamiania oświaty pozaszkolnej z popularyzacją wiedzy, owszem są dążności do oddalenia się od takiego stanowiska, ale niema mowy jeszcze o jakimś świadomym przeciwstawianiu jednego i drugiego pojęcia, raczej, jak zobaczymy, zachodzi kompromis. Może najjaskrawszym jego wyrazem jest zwrot, w którym p. Borkowska-Nelkenowa mówi, iż oświatowiec powinien się odznaczać ścisłością naukową, ale nadto być »nie tylko popularyzatorem, ale i propagatorem nauki w danym społeczeństwie«. Kompromisowość ciąży na całej książce, i to do tego stopnia, iż można powiedzieć, że cała praktyka oświatowa Uniwersytetu Powszechnego ufundowana jest na doktrynie pedagogicznej, wyrosłej na podłożu popularyzacji wiedzy. Doktryna ta twierdzi m. in. że wychowanie jest to przekazywanie kultury, że każda dyscyplina wiedzy ma swoją specjalną wartość kształcącą, że wartość wychowawcy zdeterminowana jest przede wszystkim jego dzielnością jako specjalisty naukowego. W pedagogice niemieckiej znana jest ona pod nazwą »Stoffprinzip«². Wychowanie, poddające się tej doktrynie, skłonne jest lekceważyć społeczne zadania wychowawcze, uprawiać mało refleksyjny dobór składników programu, włączać do niego całe dyscypliny naukowe, zaniedbywać problematykę codziennego życia słuchacza. Spróbujmy poszukać tych cech w naszej książce. Zaraz na jej wstępie jest powiedziane, że »dwa są podstawowe kryterja, na których opiera się istota uniwersytetu powszechnego: dawanie wiedzy w poszczególnych dziedzinach i metody kształcenia się...«. Jest to wyjście od materiału, a nie od celu, jest to awansowanie środka na stanowisko celu. Dla porównania przytaczam kilka

1: Informacje o nowym kierunku podaje przede wszystkim książka: L. v. Wiese: »Soziologie des Volksbildungswesens«, München u. Leipzig, Duncker, 1921.

2: August Messer: »Pädagogik der Gegenwart«, Leipzig, Kröner.

urywków, oświetlających, jak swoje zadania formułują analogiczne instytucje niemieckie. »Wiedza i poznanie są dla dążącego (do wykształcenia) we właściwym sensie nie celem, ale środkiem i drogą, aby służyć w najlepszy sposób swemu narodowi, bliźniemu, a tem samem sobie«¹. »Uniwersytet powszechny pragnie swym słuchaczom pomóc we wzmacnianiu i wyjaśnianiu obrazu świata i poglądu na świat przez zdobywanie uporządkowanej wiedzy, aby ich uczynić dzielniejszymi do współpracy nad budową społeczeństwa«². »Akademja nie jest stworzona na kompromisie między obydwoma partjami akademików i robotników w tym sensie, by przykrawała pełnię wiedzy fakultetów do potrzeb robotników,, symplifikowała ją, a potem tę wiedzę przelewała w robotników za pomocą właściwych metod pedagogicznych. — Jedną z głównych trudności, którą musieli przezwyciężyć w szeregach związków zawodowych wyznawcy idei akademji, było właśnie mniemanie, że akademja może się stać zwykłym instytutem popularyzacyjnym uniwersytetu«³. Różnica jest tu widoczna, jak zaś bardzo właśnie ona poruszy umysły współczesnych oświatowców, tego dowodzi chociażby motto, jakie dał w jednym ze swych ostatnich artykułów Seefeldt, mianowicie »Można bardzo wiele wiedzieć, a mimo to być człowiekiem niewykształconym«. Dalszą konsekwencją stanowiska, zajętego przez Uniwersytet Powsz., jest to, że szczególnie mówi się o celach dopiero przy poszczególnych »przedmiotach«. Dobudowuje się więc cel do środka, zamiast dobierać środek do celu. Typ człowieka, jaki Uniw. Powsz. pragnie wytworzyć — to inteligent. Nie budziłoby to żadnych zastrzeżeń, gdyby ogół słuchaczy pochodził z inteligencji, można nawet twierdzić, że uniwersytet powszechny jest typową organizacją oświatową dla inteligencji. Dowiadujemy się jednakże, iż autorzy książki nie bardzo chętnie widzą samorzutne ciążenie słuchaczy ku inteligencji, jeżeli ci z niej nie pochodzą. (s. 51). Nie można się tym słuchaczom dziwić, skoro wszystko w Uniw. Powsz. zmierza ku kształceniu inteligentów. Dowodzi tego już sam dobór materiału, na który składają się jako »przedmioty« literatura polska, historia cywilizacji, psychologia, nauki społeczne, oraz nieomówione w książce biologia i fizyka. Podobno opracowanie zarówno wytycznych (celów), jak i programu było rezultatem dyskusyj, nie dowiadujemy się niestety, jakie stanowiska

1: Volkshochschule München Lehrplan, 1931/32.

2: Volkshochschule Leipzig, 1931.

3: Die Akademie der Arbeit in der Universität Frankfurt am Main 1921 — 1931.

tam zajmowano i dlatego w końcu zdecydowano się na taki właśnie układ programu. Nie wiem też, czy wysuwanie literatury polskiej na pierwsze miejsce nie oznacza jej miejsca hierarchicznego. Pewnym odstępstwem od popularyzatorskiej doktryny pedagogicznej jest budowanie programu wspólnie ze słuchaczami. Jeżeli jednak tę współpracę ma charakteryzować takie pytanie, skierowane pod adresem słuchaczy, jak: »Co chcielibyście wziąć z nauki psychologii, czego spodziewacie się po niej?« (s. 186), to trzeba przyznać, że niedoceniono powagi tej współpracy. Nie napotykamy na próby zerwania z segregacją materiału na przedmioty za wyjątkiem może nauk społecznych, chociaż zagranicą w uniwersytetach powszechnych tę segregację już przeważnie zarzucono. Autorzy przyznają jedynie, że teoretyczna systematyzacja była dla nich niewygodna, że dany przedmiot nie pokrywa się całkowicie z odnośną dyscypliną naukową, że chciano stworzyć jakiś bardziej racjonalny program (s. 26), ale napotkano na przeciwne życzenie słuchaczy. Tu pragnę w nawiasie wyrazić swoje mniemanie o problematycznej wartości podnoszenia nieuctwa słuchacza i wyrastających na niem »zainteresowań« i życzeń na piedestał autorytetu. Dowiadujemy się dalej, że w drodze metody nadawano przedmiotom elastyczność, kierując się zainteresowaniami słuchaczy (s. 49), że np. nazwa literatura polska nie jest ścisła (s. 57), że nie kształci się naukowców, że program trzeba traktować jako zagadnienie żywe. Autor najbardziej interesującego artykułu, p. Tazbir, przyznaje nawet, że »kwestja należytego układu programu ma w nuczaniu dorosłych na Uniw. Powsz. znaczenie podstawowe«, a zdanie to sprawia wrażenie, jakby zawierało krytykę niedostatecznego dotąd uwzględniania zagadnień programowych. Zdanie to całkowicie podzielam. Pracownicy Uniw. Powsz. skierowali swe wysiłki przede wszystkim na metodę, zaniedbując program. To, co piszą o metodach, jest naprawdę interesujące, wydaje mi się jednakże, że możnaby było doprowadzić tu do wyników znacznie jeszcze ciekawszych, gdyby program został poddany większej pedagogizacji. Przy lichym bowiem programie trudno stosować nowoczesne metody. Program bardziej uzależnia od siebie metodę, niż naodwrot. Ujawniające się w książce poczucie niezadowolenia, które nadto możemy traktować jako symptom rzetelności w pracy, oraz nieśmiałe narazie wzmianki, zapowiadające zmianę, stanowią niewątpliwie krok naprzód, ale w dziedzinie programu Uniw. Powszechnemu daleko jeszcze do programu zagranicznych placówek oświatowych, już nawet nie niemieckich, ale takiej np. czeskiej »Dělnická akademie«. P. Pani Drozdowicz-Jurgielewiczowa, prelegentka literatury polskiej, przyzna-

je, iż »trzeba dość wysokiego wyrobienia estetycznego i umysłowego, żeby szczerze, z lubością polonisty czytać sobie: »o białoskrzydła morska pławaczko, wychowanico Idy wysokiej«, i żałuje, że trudno trafić wśród słuchaczy na złotą żyłkę filologiczną. Wydaje mi się, że niema tu czego żałować, nawet przy kształceniu inteligentów. Utwór z powyższym cytatem razem z legionem innych estetycznie bardzo wartościowych utworów powinien odpaść przede wszystkim nie dlatego, że jest mało zrozumiały, ale iż ma bardzo trudno dostrzegalny związek z temi codziennymi zadaniami społecznymi słuchacza, którym on właśnie dlatego nie może podołać, że ma braki w swem wykształceniu. Ideał zaś tego wykształcenia, które nazywamy ogólnem, był zawsze i jest tylko kanonem obowiązującym elitę, dziś inteligencję. Do oświaty pozaszkolnej nie można przynosić żywcem tego ideału ze szkoły, ale trzeba wytworzyć inny ideał wykształcenia. Dla U. P. ta praca jest do odrobienia. ¶ W całej książce często można czytać o słuchaczu, i wyobrażam sobie, że stosunek do niego był naprawdę serdeczny, wierzę też, że nawet utwory literackie, niepowiązane z jego kłopotami codziennego dnia, dały mu dużo chwil podniosłych, a mimo to nie widzę słuchacza z jego życiem poza U. P. Przecież ten słuchacz jest zdrów lub chory, przygnębiony lub przystępujący z odwagą do walki z trudnościami życia, przeżywa miłość, zawiera małżeństwo, ma zawód, lub jest pozbawiony pracy zarobkowej, wychowuje dzieci, korzysta z praw obywatelskich i ma pełnić obowiązki obywatela, strajkuje, marzy o rewolucji i t. d. Powinno to być oczywiste, że najskuteczniejszym i najpożyteczniejszym będzie takie wychowanie, które będzie się koordynowało z temi wpływami kulturalnymi, jakim podlega słuchacz w swem codziennem życiu, i które jako punkt wyjścia obiera zjawiska, leżące aktualnie lub potencjalnie w sferze codziennych przeżyć słuchacza. Niewątpliwie program U. P-ego musiał słuchaczom dopomóc w teoretycznym i praktycznym rozprawieniu się z wielu kwestjami dnia powszedniego, czy jednak nie można było uczynić tego w stopniu znacznie większym, i czy nie można było słuchaczom zaoszczędzić tych kłopotów, które idą w parze z niezwiązaną z jego życiem literackością programu? Jeżeli, chcąc wytworzyć w naszym wychowanku jakąś praktyczną postawę wobec życia, posługujemy się przykładami z utworów literackich, to niema w tem nic dziwnego, gdy chodzi o młodzież. Człowiek dorosły zaś przychodzi do nas często z aż nazbyt wielkim zasobem różnorodnych doświadczeń, byśmy musieli wstawiać literaturę między niego a życie, zamiast poprostu wychodzić od jego doświadczeń. ¶ Nauczyciel na U. P. występuje przede wszystkim w swej roli jako specjalista

w zakresie swego przedmiotu, bodajże nawet jako przedstawiciel nauki, który dopiero od swej specjalności usiłuje nawiązać nici ze słuchaczem. Jest to ciekawy problem, który niestety nie występuje wyraźnie w książce. Dyrektor uniwersytetu powszechnego w Monachjum na moje zapytanie, jak dobiera prelegentów, których ma ogromną ilość, odpowiedział mi, że ci, którzy występują wyłącznie jako dzielni reprezentanci swej specjalności, najczęściej nie mają powodzenia, odnoszą je zaś ci, którzy wykazują umiejętność w nawiązaniu kontaktu ze słuchaczem. Niepodobna posądzać warszawskich pracowników o brak umiejętności w nawiązywaniu kontaktu ze słuchaczem, trzeba nawet podziwiać ich metodykę pracy tembardziej, że program musiał ją znacznie utrudniać, ale to nawiązywanie kontaktu jest zjawiskiem skomplikowanym, jeżeli będziemy chcieli nawiązywać do tych cech słuchacza, które mają szczególnie duże znaczenie w jego życiu indywidualnym i społecznym. ¶ W przedmowie do książki pisze p. Baranowska: »Już czas po temu, aby doświadczenia rodzimych uniwersytetów powszechnych o cechach pracy intensywnej zebrać, zobrażować i tą drogą dać rzeczowe podstawy dla prac dalszych teoretycznych, o charakterze naukowym, normatywnym, prac analizujących problem uniwersytetu powszechnego w Polsce, opracowujących dlań autorytatywne programy, plany, dobór literatury przedmiotów i t. p.«. Mniejsza o to, że nie mogę wykryć nawet żadnej zasady w oświacie pozaszkolnej, któraby była autorytetem, a cóż dopiero mówić o programie. Mnie się wydaje, że autorzy powiedzieli w niej o swej pracy znacznie mniej, niż naprawdę mają do powiedzenia, że przedewszystkiem nie dość wyczerpująco opisali swą pracę, a stąd poszczególne zagadnienia nie występują dość ostro. W całej książce przewija się dążność do udoskonalenia pracy oświatowej, nie popadająca zresztą w jakąś niepożądaną perfekcjonizację na wzór szkoły. Nietrudno też wyczuć kierunek przeobrażenia się oświaty. Idzie on mianowicie ku poświęceniu większej uwagi zagadnieniom programowym, co, jak mniemam, doprowadzi do wyzwolenia się z pod popularyzacji wiedzy. Nieśmiałość jednakże w formułowaniu zagadnień naprowadza na wniosek, że i tu grozi owo ćwierćwiecze, o którym wspomina p. Korniłowicz, gdy tymczasem w interesie polskiej oświaty pozaszkolnej leży, aby książka stanowiła zamknięcie przeciągającego się pionierskiego etapu naszej pracy, i aby proces podnoszenia jej na poziom zachodni doznał przyśpieszenia. Książka wykazuje, że właśnie jej autorzy są szczególnie przygotowani do podjęcia tego trudu dzięki bogactwu swych doświadczeń, wykazuje też równocześnie, że własne doświadczenie nie może być jedynym źródłem udoskonalania pracy.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

WYDZIAŁ SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Z. N. P. NOWE SEKCJE, WYJAZDY I DELEGACJE CZŁONKÓW WYDZIAŁU. ☞ Wydział Społeczno - Oświatowy na posiedzeniu w dniu 27 listopada 1933 r., chcąc objąć organizacyjnie nowe działy pracy społeczno-oświatowej, prowadzone już w terenie przez członków Z. N. P., powołał do życia następujące sekcje: 1. Sekcja Kobiet, 2. Sekcja Doskonalenia, 3. Sekcja Młodzieżowa, 4. Sekcja Czytelnictwa. Do każdej z powyższych sekcji zostało powołanych trzech członków Wydziału Społeczno-Oświatowego, którzy w najbliższym czasie mają opracować regulamin sekcji, program oraz skład osobowy. ☞ Wyjazdy członków Wydziału Społeczno - Oświatowego. (Do sprawozdania, podanego na str. 133. Roczn. X). ☞ Kol. Aleksander Patkowski wyjeżdżał do: Sokołowa Podlaskiego (27. V. 1933), do Lwowa (19, 20 VI. 33), na Kongres Pedagogiczny Z. N. P., gdzie wygłosił referat p. t. »Oświata pozaszkolna w nowym ustroju szkolnictwa w Polsce«, do Lublina (11 VIII. 33) i Nałęczowa (12 VIII. 33), gdzie na kursach, organizowanych przez Lubelską Okr. Komisję Społ.-Oświatową, wygłosił referat p. t. »Poznawanie środowiska przez nauczyciela«, z tym samym referatem do Łodzi (1 X. 33). ☞ Kol. Djoniza Wierciochowa wyjeżdżała do Wołkowyska w dniu 16 i 17 grudnia 1933 na kurs pracy społeczno-oświatowej wśród kobiet, zorganizowany dla koleżanek. ☞ Kol. Wacław Wiercioch wyjeżdżał do Częstochowy w dniu 17 IX. 33 na obrady Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej podczas Zjazdu delegatów Okręgu Kieleckiego; do Lublina w dniu 15 X. 1933 na Zjazd nauczycieli samorządowców; do Rzeszowa w dniu 12 XI. 1933 z referatem o nowej ustawie samorządowej na Zebranie Oddziału Powiatowego, do Lwowa w dniu 26 XII. 1933 na zebranie Przewodniczących Powiatowych Komisji Społeczno-Oświatowych z referatem o nowej ustawie samorządowej. ☞ Wydział Społeczno-Oświatowy delegował do Okręgowych Komisji Społeczno-Oświatowych na rok 1934 kol. kol.: 1. Jana Bednarza do Lwowskiej (Tarnopolskiej i Stanisławowskiej). 2. Tomasza Bernasia — do Łódzkiej. 3. Józefa Chudego — do Kieleckiej. 4. Ignacego Giergielewicza — do Wołyńskiej. 5. Józefa Kosiora — do Lubelskiej i Poleskiej. 6. Kazimierza Maja — do Krakowskiej i Śląskiej. 7. Ludwika Stańczykowskiego — do Warszawskiej. 8. Djonizę Wierciochową — do Wileńskiej. 9. Wacława Wierciocha — do Poznańskiej. ☞ Wymienieni kol. kol. są stałymi łącznikami pomiędzy Wydziałem Społeczno-Oświatowym a Okręgowymi Komisjami Społeczno-Oświatowymi, biorą przeto udział we wszelkich zebraniach Okręgowych Komisji Społeczno-Oświatowych.

K • R • O • N • I • K • A

Z K R A J U. RUCH ŚWIETLICOWY.

CZYTELNICTWO W ŚWIETLICACH ŻOŁNIERSKICH POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA. ☒ Od roku 1931 biblioteki żołnierskie oddane są pod opiekę Polskiemu Białemu Krzyżowi. P. B. K. prowadzi rejestrację i kontrolę bibliotek, statystykę czytelnictwa, zaopatruje biblioteki w pomoce biblioteczne (druki, katalogi, kartoteki i t. p.), oraz z sum przeznaczonych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, zakupuje książki, kompletuje biblioteki i uzupełnia księgozbiory bibliotek już istniejących. Rozwój czytelnictwa wśród żołnierzy zależy od bardzo wielu warunków: dobór książek, godziny otwarcia biblioteki, odpowiedni kierownik, życzliwy stosunek dowództwa, propaganda czytelnictwa i wiele innych. Z tych decydujące będą: dobór książek i odpowiedni bibliotekarz. Dobór książek to poważna troska P. B. K. Z bardzo bogatej literatury polskiej nie wszystko nadaje się do bibliotek żołnierskich — często bardzo wartościowe książki są za trudne dla przeciętnego żołnierza. Najwięcej trudności następuje skompletowanie biblioteki dla najniższego poziomu żołnierzy, zwłaszcza dla tych z I-go stopnia początkowej szkoły żołnierskiej, którzy zachęcani przez nauczyciela po raz pierwszy sięgają po książkę. Dla tych początkujących czytelników trudnością będą nie tylko nieznanne pojęcia i wyrazy, ale nawet sama wielkość czcionek. ☒ Rola bibliotekarza w bibliotekach żołnierskich nie może ograniczać się na umiejętnym wydawaniu i zapisywaniu książek — musi on znać swoich czytelników, ich zainteresowania i potrzeby, musi różnymi sposobami prowadzić propagandę dobrej książki, a jednocześnie świadomie kierować czytelnictwem. Biblioteki znajdujące się w świetlicach są pod opieką kierowniczek świetlic, które stykają się z żołnierzami w świetlicy, mają możność sprostać tym zadaniom. Gorzej jest w bibliotekach prowadzonych wyłącznie przez podoficerów, którzy często nie są przygotowani do tej pracy. Chcąc temu zaradzić P. B. K. organizuje dla nich kursy bibliotekarskie. ☒ Czytelnictwo również w dużym stopniu zależy od warunków, w jakich znajduje się biblioteka. W piechocie, gdzie żołnierze mają stosunkowo więcej wolnego czasu i w broniach technicznych, gdzie poziom jest wyższy, czytają więcej i rzeczy poważniejsze — kawalerja ze względu na brak czasu czyta mniej. ☒ Zestawiając czytelnictwo według działów, można zauważyć, że najlepiej czytana jest beletrystyka. Znacznie mniej dział naukowy (5—10%) i poezje. Z książek naukowych stosunkowo największym powodzeniem cieszą się rolnicze i historyczne. Zupełnie nieczytane są broszury propagandowe, pamiętniki i monografie specjalne. Niechętnie również są czytane dramaty i nowelki. Intensywne czytanie beletrystyki tłumaczy się tem, że żołnierz, zmęczony całodzienną pracą i mający mało czasu wolnego, szuka przede wszystkim rozrywki — chętnie sięga po książkę, wymagającą niewielkiego wysiłku, a dającą mu maksimum przyjemności; książkę, która pomaga mu oderwać się na pewien czas od swego środowiska, od swych zajęć, która

wpływa na odprężenie nerwowe i pozwala później z większą energią powrócić do zwykłych zajęć. W celu lepszego zorientowania się w czytelnictwie podajemy wykazy autorów polskich i obcych, uwzględniając kolejność ich poczytności. ♣ Wykaz autorów polskich najbardziej poczytnych: 1. Sienkiewicz Henryk, 2. Rodziewiczówna Marja, 3. Żeromski Stefan, 4. Kraszewski J. I., 5. Reymont Wł. St., 6. Prus Bolesław, 7. Sieroszewski Wacław, 8. Gąsiorowski Wacław, 9. Przyborowski Walery, 10. Mickiewicz Adam. ♣ Wykaz autorów obcych najbardziej poczytnych: 1. London Jack, 2. Dumas Aleksander, 3. Curwood O. J., 4. Dell J. M., 5. Barclay Florence, 6. Verne Juliusz, 7. Tolstoj Lew, 8. Kipling Rudyard, 9. Cooper Fenimore, 10. Wallace Edgar. ♣ Dane statystyczne, szczególnie biblioteczne nie są zupełnie miarodajne, jest bowiem rzeczą niemożliwą ustalić ile razy faktycznie książka była w obiegu; często książka ciekawa przechodzi z rąk do rąk i przeczyta ją kilkunastu ludzi zanim wróci do biblioteki. ♣ Jeżeli biblioteki nie rozwijają w pełni swej działalności i nie kierują należycie czytelnictwem, powodowane to jest w dużym stopniu niewystarczającą ilością książek. Bibliotek, w których 1 książka przypada na 1-go żołnierza, jest bardzo niewiele, a i te biblioteki nie wystarczają, gdyż dużo jest w nich broszur, mało lub wcale nieczytanych. Najintensywniejszy okres czytelnictwa w wojsku przypada na miesiące zimowe (listopad—marzec), latem manewry, ćwiczenia polowe przerywają zupełnie pracę biblioteczną.

KURS DLA PRACOWNIKÓW ŚWIETLICOWYCH. ♣ W dniach: 4—14 stycznia 1934 r. Sekcja Pracy Świetlicowej Wydz. Społ. Ośw. przy Zarządzie Głównym Z. N. P. organizuje 10-dniowy kurs świetlicowy dla nauczycielstwa, pracującego w świetlicach. Program kursu obejmie: wykłady, zajęcia praktyczne, prowadzenie własnej świetlicy, zwiedzania, hospitacje, świetlic różnych typów, oraz wycieczki. W programie uwzględniona będzie przede wszystkim praca kulturalno-oświatowa wśród młodocianych. Kurs będzie typu internatowego; uczestnicy będą mieszkali w kilkuosobowych pokojach; opłata za życie i mieszkanie 5 zł. dziennie od osoby. Wykłady, wycieczki, zajęcia praktyczne — bezpłatne. Ilość miejsc 30—40. Z ukończenia kursu będą wydawane zaświadczenia. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem 10 złotych nadsyłać do dnia 1 grudnia b. r. pod adresem: Sekcja Pracy Świetlicowej Zarządu Głównego Z. N. P., Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35.

SEKCJA OŚWIATY POZASZKOLNEJ. ♣ Prace nad czytelnictwem słuchaczy kursów i szkół oraz uczestników świetlic mają następujące formy. Centralnym źródłem książek jest biblioteka Sekcji Oświaty Pozaszkolnej, której księgozbiór liczy około 9.000 tomów. Jest on przeznaczony dla wszystkich pracowników i słuchaczy S. O. P. Nauczyciele wypożyczają: 1. Książki potrzebne im osobiście w pracy, oraz 2. Książki dla słuchaczy, prowadzonych przez nich zespołów. W ten sposób nauczyciele stają się na terenie Ognisk ośrodkami wymiany książek. Kompletu przez nich dostarczane Ogniskom stają się najczęściej zaczątkami biblioteczek Ogniskowych, do których książki zdobywają słuchacze i nauczyciele Ognisk — drogą

wielu wysiłków i starań. Takich biblioteczek Ogniskowych jest w b. r. 12 (na 20 czynnych Ognisk). 5 z nich prowadzą organizacje słuchaczy we własnym zarządzie. Technika prowadzenia biblioteczek jest zgodna ze wskazówkami poradni bibliotecznej, skąd także czerpane są wszelkie druki. Wielkości księgozbiorów są różne — od kilkudziesięciu do kilkuset tomów. Mają one charakter biblioteczek podręcznych, dążeniem ich kierowników jest zebranie książek, potrzebnych w związku z nauką systematyczną. ¶ W ostatnich latach daje się zaobserwować znaczny wzrost wysiłków zarówno słuchaczy jak i nauczycielstwa w celu zebrania książek, a potem prowadzenia biblioteczek i wypożyczalni. Na zakup książek, przeznaczane są znaczne % stałych dochodów, oraz chętnie organizowane specjalne imprezy. ¶ Nową placówką jest od kwietnia otwarta sala czytelniana, mająca służyć słuchaczom wszystkich Ognisk. Można w niej czytać książki z księgozbioru biblioteki S. O. P. nie wypożyczane nazewnątrz poszczególnym słuchaczom, oraz pisma i tygodniki. W tymże lokalu od 1.X. 1933 r. otwarta jest filja Wypożyczalni Biblioteki Publicznej, z której można wypożyczać książki beletrystyczne. Wszystkie te sposoby wypożyczania książek są bezpłatne. W świetlicach utrudnia pracę szereg czynników, z których najważniejsze są: 1. bardziej niż w Ogniskach zmienny skład uczestników, co uniemożliwia ciągłość pracy; 2. brak stałych lokali świetlicowych; 3. ograniczony czas trwania świetlicy. To wszystko sprawia, że pracownicy świetlicowi nie mogą angażować się w wypożyczanie z biblioteki S. O. P. książek dla świetlic, mając duże trudności w ich dopilnowaniu i ściągnięciu od czytelników. Mimo to w wielu świetlicach są biblioteczki książek beletrystycznych. Warunki pracy świetlicowej pozwalają na organizowanie głośnego czytania oraz Kółek przyjaciół książki, które cieszą się znacznym powodzeniem. Rok rocznie bywają staraniem świetliczan organizowane widowiska popularyzacji książki i czytelnictwa.

M. BŁASZCZYKOWA

CZYTELNICTWO W ŚWIETLICACH ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

¶ Czytelnictwo w Oddziałach Związku Strzeleckiego rozwija się oczywiście głównie na terenie świetlic. W pracy świetlicowej podkreśla się znaczenie książki i pisma, zakładanie podręcznych księgozbiorów, bibliotek świetlicowych i wędrownych, oraz organizowanie czytelni. Przy tem wszystkim pamiętać jednak należy o tem, że Związek Strzelecki jest organizacją specjalnego typu, że stara się wytworzyć jednolitą postawę wobec życia i jeden światopogląd i dlatego czytelnictwo stoi — rzecz prosta — na usługach idei naczelnej Z. S. i na usługach wychowania. Książka i pismo nie odgrywają więc jakiejś roli dominującej, chociaż w zespole środków oddziaływania przyznaje się im rolę poważną. ¶ Ze względu na cele wychowawcze Z. S. nie jest rzeczą obojętną, jaką książkę wprowadza się do świetlicy. Baczna uwagę zwraca się więc na dobór książki. W szczególności wprowadza się do biblioteki świetlicowej literaturę niepodległościową, to wszystko, co świadczy o sile duchowej i mocy narodu, literaturę legjonową, książki budzące poczucie godności narodowej, sławiące wielkość, siłę i rozwój odrodzonej Polski, krótko mówiąc, całą literaturę, która

budzi przywiązanie do własnej państwowości, jej bohaterów i dumę z tego, że się jest Polakiem. ¶ Nie dość jednak na tem, że takie właśnie książki wprowadza się do księgozbiorów, że się je zaleca — ale także przyzwyczajają się młodzież do umiejętnego czytania, przez różne gawędy, głośne czytanie, opowiadanie o autorach i organizowanie konkursów dobrego czytania. W gawędach z zakresu wychowania obywatelskiego wskazuje się na liczne przykłady z literatury, a nawet przed dopuszczeniem do przyrzeczenia organizacyjnego wymaga się przeczytania podstawowych dzieł z literatury niepodległościowej. Uważamy, że umiejętnie zorganizowane czytelnictwo książek, odpowiednich dla młodzieży strzeleckiej — zarówno ze względu na jej zainteresowania, jak i warunki życia — daje okazję do cennych wzruszeń i głębokich przeżyć, które wzbogacają duszę strzelca, ale równocześnie zdajemy sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności za czytelnictwo i dlatego rozpowszechniamy w szeregach strzeleckich przede wszystkim te książki, które nie mogą budzić żadnej wątpliwości. W związku ze zwyczajem wyboru patronów Oddziałów z pośród bohaterów walk niepodległościowych i ludzi zasłużonych dla sprawy polskiej — propagujemy obowiązek znajomości wszystkiego, co o nich napisano, a więc monografji, życiorysów, wspomnień i t. p., budząc zamiłowanie do literatury tego rodzaju. ¶ Na szczególną uwagę zasługuje czytelnictwo czasopism. Oczywiście staramy się przede wszystkim, aby w każdej świetlicy było pismo organizacyjne t. zn. »Strzelec«. Pismem tem staramy się zainteresować całą gromadę strzelecką, przyzwyczajając ją do nawiązywania ścisłego kontaktu z redakcją, pisywania notatek, uczestniczenia w różnych konkursach. Obok »Strzelca« przeprowadziliśmy wielką ofensywę ze stałym wprowadzeniem gazety ściennej »Nowiny«, która w środowiskach strzeleckich spotyka się z ogromnym zainteresowaniem. Poza »Strzelcem« i »Nowinami« w świetlicach strzeleckich spotyka się najczęściej »Żołnierza Polskiego«, »Gospodarza Polskiego«, »Przysposobienie Rolnicze«, z dzienników zaś »Polskę Zbrojną«, »Gazetę Polską«, a ostatnio »Kurjer Poranny«, który wprowadził obszerny dział z życia strzeleckiego. ¶ Nie dość jednak na tem, bo coraz liczniejsze Oddziały redagują u siebie własne gazety ścienne, albo żywe gazety, starając się przez to skłonić gromady do jednolitych przeżyć zbiorowych i wytworzyć solidarną opinię wobec ważniejszych zjawisk życia państwowego i własnego środowiska. Wszelkie usiłowania w tym kierunku otaczamy troskliwą opieką, ale odrzucamy szablon. Na kursach i odprawach wskazujemy tylko nowe zdobycze, pomysły i metody w zakresie czytelnictwa, podsuwamy projekty, lecz zgórniczego — poza czytaniem »Strzelca« — nie narzucamy, bo rozumiemy, że czytelnictwo wymaga nie tylko odpowiedniej książki, której brak jeszcze odczuwamy, ale także i człowieka, umięjącego wszechstronnie wartości książki i pisma wykorzystać.

UNIwersytety wiejskie i powszechne. z szyc.

¶ Od 16 października trwa w Szycach zimowy męski kurs, jeden z najliczniejszych, jakie dotychczas były, bo jest na nim aż 43 słuchaczy. Zgłoszeń było b. dużo. Z braku miejsc uwzględniono tylko około 50%. Reszta

nie znalazła pomieszczenia. Fakt znamieny i b. dużo mówiący o tem, że wieś rozumie i docenia czem jest dla niej uniwersytet ludowy. 50% zgłoszeń nie można było uwzględnić z braku miejsc! Uniwersytetów jest za mało — trzeba je zakładać, aby zaspokoić potrzeby wsi. Z tym apelem idziemy do społeczeństwa. ☒ Uczestnicy obecnego kursu rekrutują się prawie z całego terenu Rzeczypospolitej, są z województw: wileńskiego, białostockiego, warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego, śląskiego, krakowskiego i lwowskiego. Przysłani zostali przeważnie przez organizacje młodzieży wiejskiej, jak Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Młodzieży Ludowej, Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej Ziemi Kieleckiej i Małopolski Związek Młodzieży Ludowej i z tych organizacji mają stypendja. Duży udział w propagowaniu Szyc brali członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego. ☒ Praca na kursie już jest w całej pełni. Żywą działalność wykazała gmina koleżeńska, w której na kursach samorządowych zorganizowani są wszyscy słuchacze. Gmina prowadzi kasę pożyczkowo oszczędnościową, sklepik spółdzielczy, sekcję teatralną, sekcję dekoracyjną i komitet redakcyjny. ☒ Komitet redakcyjny ma za zadanie opracować rocznik uniwersytetu im. Wł. Orkana, wydać jednodniówkę, prowadzi kronikę kursu, oraz zajmuje się dostarczaniem materiałów o Szycach i aktualnych zagadnieniach do czasopism oświatowych i młodzieżowych. Nie można pominąć milczeniem zebrzań dyskusyjnych, które są w Szycach codziennie, a na których w formie referatów, czy zagajeń omawiamy najistotniejsze zagadnienia z życia wsi i z życia człowieka wogóle. Wyraźnie odczuwamy, że każde zebranie, każda nasza wspólna pogaworka, to jest jakoby krok naprzód do zrozumienia życia człowieka i sprawy wsi. ☒ Największem ułatwieniem wczucia się w istotę tych zagadnień jest nasze wspólne życie, nasza rodzina w której nas zbliża do siebie i spaja wielka życzliwość wzajemna i wielkość idei, której chcemy służyć. ☒ O dalszym postępie naszej pracy będziemy od czasu do czasu informowali.

SZYCE, 15-XI-1933. M. M.

Z ZAGRANICY. ANGLJA. GRITH FYRD CAMPS. («Ochotnicze obozy pracy»). ☒ Zaczęto je organizować w ścisłym porozumieniu i przy poparciu moralnem i finansowem rządu około dwóch lat temu w New Forest nad rzeką Avon w południowej Anglji. Centrala organizacyjna mieści się w Londynie, w najstarszym settlemente angielskim, Toynbee Hall. [London, E 1, Toynbee Hall. G. W. Keeling, organizing secretary]. ☒ Obozy te, narazie tylko dla młodych bezrobotnych mężczyzn w praktyce swej akcentują kierunek konstruktywny i samopomocowy. Różnią się zdecydowanie od niemieckich tem, że są niewielkie — dla 50 maksimum osób — i że brak im zupełnie nawpół militaryjnego charakteru. Stąd wyraz »grith« — pokój — w nazwie. Inicjatorzy wychodzą z zasady, iż filantropja może być tolerowana tylko w pierwszych chwilach załamania się gospodarczego jednostek czy grup; tembardziej więc należy obozy nastawiać na samowystarczalność dziś, kiedy wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują, iż bezrobocie obecne nie jest zjawiskiem cyklicznem,

a strukturalnem. Naogół obozy po zainstalowaniu się z pomocą społeczną i rządową dają sobie dalej radę same. ☒ Skierowywanie grup ludzkich na wieś i zagospodarowywanie ich tam pod znakiem samowystarczalności może dać ujście instynktowi kolonizatorskiemu Anglików, zachęcić do osadnictwa, ożywić życie wiejskie. ☒ Obozy nie są tworzone podług ustalonego wzoru; każdy prawie jest inny w zależności od zainteresowań uczestników, od okazji współpracy z samorządami lokalnymi, towarzystwami różnego rodzaju i t. p. ☒ Momenty oświatowe występują wszędzie, czy to w postaci dokształcania się uczestników, czy też w postaci oddziaływania oświatowego obozu na otoczenie najbliższe.

NIEMCY. ☒ Trudność stwierdzenia co się obecnie dzieje w Niemczech w oświacie dorosłych nie została dotychczas przełamana. »Freie Volksbildung«, jak wiadomo, zostało zawieszono i w ciągu trwania istniejącego obecnie regime'u nie będzie mogło wychodzić. Wszystkie inne czasopisma dotyczące oświaty pozaszkolnej ograniczają się do pewnych terenów lub poszczególnych spraw i zgodnym chórem gloryfikują kierunek narodowo-socjalistyczny, zatracając charakter naukowy i obiektywnie informacyjny. ☒ Podobny los spotkał wszystkie czasopisma naukowe i pedagogiczne, a uczeni tacy, jak Krieck, Spranger piszą artykuły, które budzą duże zdziwienie w naukowych kołach zagranicznych. ☒ »Zentralinstitut für Erziehung und Unterricht« (Berlin W 35, Potsdamer Strasse 120) informuje, iż w chwili obecnej niema w Niemczech pisma, które wyłącznie zajmowałyby się oświatą dorosłych. Natomiast na początku roku 1934 ma zacząć wychodzić nowe pismo, które zawierać będzie dział dotyczący oświaty dorosłych.

PRZEGLĄD LITERATURY

ETNOGRAFJA. (PRZEGLĄD LITERATURY POD REDAKCJĄ PROF. UNIW. WILEŃSKIEGO, DR. CEZARJI EHRENKREUTZOWEJ). ZAGADNIENIE PRZEDMIOTU. METODOLOGJA. OPRACOWANIA POSZCZEGÓLNYCH DZIEDZIN KULTURY LUDOWEJ. ¶ Etnografia z etnologią jako studjum niezależne, aczkolwiek posiadają dotychczas obywatelstwo tylko na wyższych uczelniach, to jednak w związku z obecnym rozwojem badań ludoznawczych, wiadomości z tych dziedzin włączone zazwyczaj do jednego z przedmiotów nauczania, w tej lub innej formie trafiły i w uczelniach ogólnokształcących do nauki o Polsce, geografji, historii, literatury, pogadank krajoznawczych i t. d. Zainteresowania materiałem etnograficznym zarysowują się również siłą rzeczy w środowiskach nauczycielskich, na wsi. Nauczyciel na wsi, o ile posiada przygotowanie etnograficzne, a więc jest przygotowany do poznawania »rzeczy« w sposób metodyczny, nie tylko może więcej dać środowisku, wśród którego wypadło mu nieść swój odpowiedzialny trud, lecz również sam się może nauczyć wiele z tego, co innym mieszkańcom miast jest niedostępne. Stąd też, nie od rzeczy będzie, jeżeli w krótkim streszczeniu podajemy przegląd literatury przedmiotu, zaznajomienie bowiem z nią przyczyni się wydatnie do usystematyzowania wiadomości i ujednostajnienia poglądów na przedmiot etnografji i etnologji. ¶ Obszerną literaturę etnograficzno-etnologiczną zgrubsza da się podzielić na: 1. zagadnienia teoretyczne, 2. metodykę przedmiotu, 3. opracowania poszczególnych dziedzin kultury ludowej — ten zaś dział swoją koleją będzie się dzielił na prace z zakresu kultury technicznej, społecznej i duchowej. Na dział teoretyczny złożą się prace omawiające ogólny charakter etnografji i etnologji, następnie takie, które ujmują przedmiot i granice zakresu tych dyscyplin naukowych, oraz stwierdzają związek z dziedzinami pokrewnymi i w końcu: rozprawy, mające za cel ustalenie wzajemnego stosunku treści objętych przez terminy etnografia, etnologja i folklor. ¶ Literatura z metodyki ludoznawstwa ściśle wiąże się z zagadnieniami teoretycznymi, niemniej jednakowoż może być rozpatrywana jako osobny człon zagadnień ludoznawczych, a to chociażby z tego względu, że w pracach metodologicznych treść systematyzująca doskonale przeważa nad zagadnieniami dotyczącymi istoty zjawisk kulturalnych. ¶ Jeżeli chodzi o opracowania poszczególnych dziedzin kultury ludowej, to ten dział ludoznawstwa bodajże jest najszerzej rozbudowany. Będą to więc przede wszystkim publikacje z prac terenowych, w postaci surowych lub opracowanych opisów sposobu bytowania poszczególnych grup etnicznych. Stanowią one jak dotąd wartość nierównomierną, liczne bowiem rzesze pracowników na niwie ludoznawstwa nie mając odpowiedniego wyszkolenia metodycznego, ulegało zazwyczaj różnym nienaukowym sugestjom i impulsom, w mniejszej zaś mierze wnikając w zagadnienie typowości i istoty zjawiska. W każdym atoli razie, większość prac, zawierających materiał zebrany w terenie, posiada wartość pozytywną. Rzecz ca-

ła ma się tylko w tem, aby czytelnik był krytyczniej wyszkolony, aby mógł wyróżnić w opisie to, co ma znaczenie naukowe i ażeby potrafił spostrzec tkwiące w nim zagadnienia. ¶ Jak już zaznaczyłem, literatura ludoznawcza jest obfita, omówienie więc tutaj poszczególnych prac nie byłoby możliwe a nawet bezcelowe. To też w ciągu mego przeglądu literatury ludoznawczej będę uwzględniał tylko prace, mogące się przyczynić do ogólnej orientacji wstępnej i posłużyć za wskazówki, wprowadzające do przedmiotu. Przyczem: studja specjalne w językach obcych będę traktował zupełnie pobieżnie lub je tylko podawał w bibliografji, natomiast więcej miejsca będę poświęcał wydawnictwom poruszającym zagadnienia ogólne, jak również pracom mającym charakter informacyjny lub też podręcznikowy. Poza małemi wyjątkami tę samą zasadę będę stosował w odniesieniu do ludoznawczej literatury polskiej z tą jednak różnicą, że prace nowsze, niezależnie od ich charakteru, postaram się naświetlić żywiej. ¶ Z pośród starszej polskiej literatury, wprowadzającej do zagadnień, stanowiących istotę etnografji i etnologji, należy wymienić prace J. Kopernickiego »Etnografja i Etnologia«, Encyklopedia Wychowawcza, III, 1885. J. Karłowicza »Etnografja i Etnologia«, Wielka Encyklopedia Powszechna, XX, 1897. L. Krzywickiego »Nauki antropologiczne«, Poradnik dla samouków, I, 1901. Również należałoby nadmienić, że teoretycznym zagadnieniom zazwyczaj były poświęcane początkowe artykuły programowe w wydawnictwach perjodycznych, np. »Lud«, »Wisła«, to samo da się powiedzieć i w odniesieniu do wstępnych rozdziałów większych rozpraw z poszczególnych dziedzin ludoznawstwa, np. K. Moszyńskiego »Kultura ludowa Słowian«. Większe atoli znaczenie w sensie orientacyjnym, będą miały prace, które się ukazały w przeciągu ostatnich lat o charakterze podręczników, dające w skrócie całość zagadnień teoretycznych i metodologicznych, oraz historję kształtowania się przedmiotu, obok omówienia poszczególnych dziedzin ludoznawstwa. Do takich w pierwszym rzędzie należy zaliczyć pracę prof. J. Bystronia »Wstęp do ludoznawstwa polskiego«. Lwów 1926. ¶ Jako całość stanowi ona pierwszorzędne studjum popularyzujące o wszechstronnem podejściu do przedmiotu etnografji i etnologji, ze szczególnem uwzględnieniem ruchu na polu etnografji polskiej, (brak podobnego wydawnictwa w literaturze obcej dotkliwie się odczuwa). Pierwszy rozdział swej pracy autor całkowicie poświęca analizie zagadnień, związanych z przedmiotem i zakresem ludoznawstwa, omawia przytem i ustala wzajemny stosunek treści objętych przez terminy: etnografja, etnologja, folklor i ludoznawstwo. Następnie w szeroko rozbudowanym dziale, autor porusza stosunek ludoznawstwa do innych nauk humanistycznych i przyrodniczych, poddając szczegółowemu zestawieniu materiały ludoznawczy z zakresu pokrewnych zespołów naukowych: prehistorji, nauk historycznych, literatury, sztuki, filologii klasycznej, językoznawstwa, antropologji, antropogeografji i t. d. W rozdziałach następnych, autor daje krótki rys rozwoju badań ludoznawczych w Polsce oraz przegląd literatury obcej, poczem przechodzi do omówienia różnych dziedzin ludoznawstwa polskiego. ¶ Nieco w odmienny sposób został pomyślany podręcznik ludoznawstwa opracowany przez prof. A. Fischera »Lud Polski«, Lwów 1926 r. W swej pracy kładzie

autor główny nacisk na charakterystykę i omówienie poszczególnych dziedzin ludoznawstwa polskiego. A więc zgodnie z przyjętym podziałem materiału ludoznawczego na kulturę techniczną, społeczną i duchową, autor analizuje każdą grupę zagadnień z osobna, poczynając w zakresie kultury technicznej od budownictwa, kultury wnętrza, gospodarki rolnej i hodowlanej i t. d. W kolejnym rozdziale obejmującym kulturę społeczną, autor zestawia obrzędy doroczne, rodzinne i okolicznościowe, uwypuklając głównie ich formę dramatyczną. Dalej, omawiając kulturę duchową ludu polskiego, autor uwzględnia wierzenia demonologiczne, wyobrażenia o przyrodzie, lecznictwo, czary, wreszcie sztukę, muzykę, pieśni i opowieści ludowe i t. p.

¶ W przedmiocie interesującej nas dziedziny doskonale orjentuje rozprawa prof. St. Poniatońskiego »Zadanie i przedmiot etnologii«, Warszawa, 1922, Archiwum Nauk Antropologicznych II, 2. Na tle bogatej bibliografii, autor porusza i ustala stosunek etnografii i etnologii do nauk przyrodniczych, humanistycznych i społecznych i w końcowych wywodach definiując pojęcie etnografii i etnologii, ustala jednocześnie ich wzajemny stosunek. Pióra tegoż autora są rozprawy z zakresu systematyki przedmiotu »O metodzie historycznej w etnologii i znaczeniu jej wyników dla historii«, Warszawa 1919, Przegląd Historyczny I; »Systematyka zagadnień i kierunków socjologicznych«, Warszawa 1922 i inne. Niewielką, lecz cenną rozprawą z zakresu zagadnień teoretycznych, będzie praca prof. C. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowej: »Materiał naukowy i przedmiot etnologii«, Lud XXII, w której autorka przez zestawienie materiału naukowego prehistorji, etnologji i historji kultury, przedstawia w sposób nadwyraz jędrny podejście do właściwego zakresu etnologji. Rzecz prosta, że wymieniając powyższe prace nie wyczerpałem ludoznawczej literatury teoretycznej. Wyszczególniłem zaledwie kilka prac, które już to w formie podręczników, już to jako rozprawy specjalne, będą się mogły przyczynić do wstępnej orientacji w przedmiocie, pozostawiając dalsze zgłębienie tematu intencji czytelnika. Służyć mogą po temu bibliografje ludoznawstwa polskiego, opracowane przez F. Gawełkę »Bibliografja ludoznawstwa polskiego«, Kraków 1914, i J. Bystronia »Bibliografja etnografji polskiej« Kraków 1929. ¶ Do rzędu prac o charakterze podręczników należy przedewszystkiem zaliczyć dwa ostatnie większe wydawnictwa z zakresu ludoznawstwa, będą to prof. K. Moszyńskiego »Kultura ludowa Słowian« i prof. St. Poniatońskiego »Etnografja Polski«. »Etnografja Polski« (Warszawa 1929, »Wiedza o Polsce«, III.) obejmuje całość zagadnień ludoznawstwa polskiego, a więc obok historji ruchu ludoznawczego w Polsce, zawiera kolejne przedstawienie poszczególnych dziedzin kultury materialnej, duchowej i społecznej. Szerszego omówienia wymaga praca prof. K. Moszyńskiego: »Kultura ludowa Słowian«, część I, Kultura materialna, Kraków 1929. Sam tytuł wskazuje już na to, że dociekania autora wykraczają poza ramy dotychczas rozpatrywane. Pierwsza to praca, która bada składniki kulturowe na tle wielkiej jedni plemiennej z uwzględnieniem wszelkich możliwych wpływów i filjacyj kulturowych. Całość jest pomyślana w ten sposób, że część I zawiera tylko systematykę opisów wszystkich dziedzin z zakresu kultury materialnej, zaś części następne (w przygotowaniu) obejmą kulturę społeczną i duchową,

Materiał opracowany w pierwszej części »Kultury ludowej Słowian«, podzielony został na działy: 1. Zdobywanie żywności i surowców. 2. Przechowywanie żywności i surowców. 3. Przygotowanie pokarmów. 4. Obróbka surowców. 5. Zabiegi o bezpieczeństwo i wygodę. 6. Transport. Każdy z tych działów we własnym zakresie zahacza głęboko o całokształt zagadnień, np. w dziale: »Zabiegi o bezpieczeństwo i wygodę«, autor omawia obok środków obrony jakie spotyka się na Słowiańszczyźnie również i budownictwo, sprzętarstwo, odzież i t. d. W tej formie dzieło prof. K. Moszyńskiego staje się poniekąd pierwszym w swym rodzaju drogowskazem w zawilej dziedzinie ludowej kultury Słowian, a co główne, dającym zainteresowanym podstawowe opracowanie wielkiego materiału, które uwzględnia zarówno geografję jak i chronologizację ruchów wytworów czy też ich zespołów. ¶ Na tem więc narazie zakończyłbym przegląd ludoznawczej literatury o charakterze podręczników czy też prac wprowadzających do tematu, pozostawiając na przyszłość do omówienia prace dawniejsze oraz świeżo okazujące się w druku, poświęcone zagadnieniom specjalnym z poszczególnych dziedzin ludoznawstwa. WITOLD DYNOWSKI.

ORGANIZACYJNE FORMY PRACY OŚWIATOWEJ. UNIwersytet Ludowy, Powszechny i Korespondencyjny w PUBLIKACJACH INSTYTUTU OŚWIATY DOROSŁYCH I Powszechnego UNIwersytetu Korespondencyjnego. ¶ I. Zofja Mierzwińska »Wpływ wychowawczy internatowego uniwersytetu ludowego« I. O. D. Warszawa, 1933. Stron 81 i 3nłb. ¶ Idea związku oświaty grundtvigowskiej z demokracją stanowi niejako motto książki. Stanowisko to, które pochodzi od Hollmanna, nie wytrzymuje krytyki. Idee oświatowe Grundtviga wyrastały bowiem przedewszystkiem z jego postawy narodowej. Przy tej okazji pragnę zwrócić uwagę na to, że książka Hollmanna mimo licznych swoich zalet nietylko nie przedstawia wyczerpująco oświatowego stanowiska Grundtviga, ale nie zawsze też daje ścisłe informacje. Okazuje się to obecnie, kiedy ukazał się dokładny przekład pism oświatowych Grundtviga w języku niemieckim, dokonany przez Tiedjego. ¶ W książce zajmuje najwięcej miejsca materiał zdobyty drogą ankiety. Ankieta zawiera 11 zasadniczych pytań, z czego jednak pierwsze (5) są albo personalne, albo domagają się introspekcji, której wartość musi być problematyczna. Gdyby dalsze pytania, które unikają zawodnej drogi introspekcji, zostały rozbudowane bardziej szczegółowo, i gdyby cała ankieta została zaopatrzona w apel do opisywania rzeczy konkretnych, rezultaty byłyby znacznie ciekawsze, bo przyniosłyby mniej ogólników. Wpływ wychowawczy można ująć matematycznie jako sumę wartości, posiadanych po ukończeniu akcji wychowawczej, minus suma wartości, posiadanych przed jej rozpoczęciem. Stąd słusznie autorka po wstępnych uwagach daje charakterystykę młodzieży, zgłaszającej się do uniwersytetów ludowych. Obraz zamazuje się przez wyliczenie motywów wstąpienia. Tu bowiem zaznacza się już wpływ uniwersytetu. Już z następnego rozdziału, traktującego o wpływie uniwersytetu ludowego w świetle oceny byłych uczniów, czytelnik ma sposobność przekonania się, że uniwersytety ludowe w Szycach i Nałęczowie istotnie spełniają swoje zadania. Jeżeli

jednak ktoś wiedział o tem już poprzednio, względnie wogóle odnosił się z zaufaniem do u. l., ten nie znajdzie niczego nowego w ogólnikowych dowodach uczniów. ✚ Najobszerniejszy, bo 24 strony liczący rozdział o metodach wychowawczych uniwersytetów ludowych, jest prezentem autorki dla czytelnika, tytuł bowiem pracy nie obowiązuje do przedstawiania, jakimi sposobami osiągnięto pożądany wpływ wychowawczy. Do tego rozdziału zakradły się pewne usterki. Czytamy np., że „wykład w uniwersytecie ludowym oddziałuje na uczucie, a nie na intelekt. Celem jego jest wzruszyć, pobudzić refleksję i wolę słuchacza”. Dalej jest mowa o tem, że „wykładowca w uniwersytecie ludowym obok umiejętności popularyzacji musi umieć w materiale naukowym znaleźć wartości wychowawcze”. „Gdy próbujemy oddziaływać na uczucie, posługujemy się przemówieniem, a nie wykładem, wykład zaś jest typową formą dydaktyczną, służącą oddziaływaniu na intelekt, co naturalnie nie jest równoznaczne z przekazywaniem wiedzy. ✚ Ściśle z zadaniami pracy związany jest rozdział o życiu osobistym i społecznym b. wychowanków. Spotykam tu dużo szczegółów interesujących, ale nic rewelacyjnego. Wszystkie szczegóły razem wystawiają uniwersytetom ludowym piękne świadectwo, a jako takie mogą i powinny stanowić przyczynek, ułatwiający szerzenie się zaufania do uniwersytetów już istniejących i zachętę do pomnażania tych pożytecznych placówek. ✚ O ile entuzjazm autorki dla sprawy uniwersytetów ludowych, pilne opracowanie wyników ankiety, prowadzenie obserwacji, wywiadów i t. p. należą do sympatycznych stron pracy, to wytknąć trzeba mało umiejętnie zbudowanie ankiety oraz stosunek do literatury. W żadnym przypadku nie odczułem, by powoływanie się na literaturę, rzadkie zresztą, było naprawdę potrzebne. Szkoda, że autorka w swej pracy dyplomowej nie przedstawiła wpływu placówek oświatowych i pod kątem widzenia innych autorów. ✚ II. Wydawnictwa Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego. D r. A l e k s a n d e r H e r t z i Ł u c j a K i p o w a: 1. »Szkoła przychodzi do ciebie« 1933/34. Stron 16. 2. »Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny. Cele, wskazówki, kursy 1933«. Stron 79. 3. »W poszukiwaniu nowych metod pracy oświatowej — Wychowanie obywatelskie przez korespondencję« 1932. Stron 131. ✚ Lektura trzech broszur P. U. K., z których dwie pierwsze przeznaczone są dla słuchaczy i kandydatów na słuchaczy (raczej korespondentów) nasuwa szereg wyobrażeń o nim. Powsz. Uniw. Koresp. nie jest organizacją, któraby tkwiła w samym ognisku oświaty pozaszkolnej, ale jest placówką z pogranicza szkoły i oświaty. Decyduje o tem ułatwienie przygotowania się do egzaminów państwowych, co wprawdzie nie jest celem P. U. K., ale praktycznie gra dużą rolę. Z analogiczną instytucją nie spotkałem się zagranicą, ale niezależnie od tego, czy taka gdzieś istnieje, P. U. K. wydaje mi się oryginalną, polską formą organizacyjną pracy oświatowej. Jego bowiem ideowej genezy dopatruję się w organizowaniu samouctwa zapomocą »Poradnika dla Samouków«. P. U. K. tę działalność St. Michalskiego nie tylko kontynuuje, ale rozbudowuje i nadaje jej nowe kształty. Na to zaś, by przejść nad nim do porządku dziennego, nie pozwala chociażby fakt pobicia rekordu liczby uczniów. Rocznie wynosi ona około 2.000,

w swej ośmioletniej działalności zaś obsłużył P. U. K. do 25.000 ludzi.

☒ Dążności P. U. K. do refleksji nad pracą oświatową, do szukania nowych dróg praktycznych, znajdują swe odbicie w broszurce »W poszukiwaniu nowych metod«... Książeczka ta jest przede wszystkim monografią, poświęconą kursowi nauki obywatelskiej. Z samego Korpusu Ochrony Pogranicza uczestniczyło w nim 514 podoficerów, co oczywiście podnosi romantyczny urok tego rodzaju pracy. Doświadczenia, poczynione w związku z tym kursem, opracowano tak sumiennie i ściśle, że skromna ta książeczka stanowić może wzór naukowego opracowania doświadczeń warsztatów pracy oświatowej. Nie wiele jest publikacyj zagranicznych, które mogą się z nią równać pod względem zwięzłości i ścisłości opracowania wyników, jest zaś unikatem w naszej literaturze oświatowej, w której zwykle nie dostrzega się ostrości konturów zagadnień; może nawiązać do rymów naukowych jest nieproporcjonalnie groźny w stosunku do skromnego praktycznego znaczenia niektórych omawianych zjawisk dla całokształtu pracy oświatowej.

☒ Jedna rzecz w tem opracowaniu zasługuje na szczególną uwagę. Oto autorzy, mówiąc o świecie duchowym ucznia, nie idą utartą drogą dotychczasowej psychologii pedagogicznej, nie mówią, według jakichto praw rozwija się psychika człowieka, będącego uczniem, lecz punkt ciężkości przerzucają na problematykę ucznia i raczej dają odpowiedź na pytanie, jakim typem ucznia jest człowiek pewnej kategorii, w tym wypadku podoficer K. O. P., pół- i ćwierć-inteligent. Mojem zdaniem dalszy rozwój psychologii oświatowej pójdzie po linii właśnie ostatniego zagadnienia. Jeżeli ktoś podziela zdanie Erdberga, że śmiałość, rozmach i wielkość czynów oświatowych są uzależnione od rozmachu i ścisłości myśli oświatowej, ten z zaufaniem odnieść się musi do dalszej pracy P. U. K. i musi pragnąć, aby broszurka nie pozostała unikatem w naszej literaturze.

☒ III. Uniwersytet Powszechny zagranicą. Instytut Oświaty Dorosłych Warszawa 1932. Stron 107 i VI.

☒ Wobec tego, że nie mamy dotąd, ani też nie będziemy mieli w bliższej przyszłości jakiegoś słownika oświatowego, któryby pouczał, że terminy mają taki a taki sens, możliwości nieporozumień terminologicznych są duże. Widoczne jest to właśnie na przykładzie omawianej książki. Ma ona unaocznić »rolę oraz założenia, na jakich buduje się treść uniwersytetu powszechnego zagranicą«, jako jednej z najdonioślejszych »form kulturalno-oświatowego oddziaływania«. Termin »forma« jest stanowczo nadużywany w refleksji oświatowej używa się go w znaczeniu tak szerokim, że zatracą swą praktyczną wartość. Tak np. formą nazywa się według artykułu Heleny Pleszczyńskiej w »Przewodniku Oświaty Dorosłych« z r. 1929 najróżnorodniejsze rzeczy. Osobiście proponuję rozróżnienie formy organizacyjnej (uniwersytet, świetlica, kurs systematyczny, stowarzyszenie i t. p.) od formy dydaktycznej (wykład, pogadanka, dyskusja, ćwiczenie). Bardziej kłopotliwa jest sprawa z treścią uniwersytetu powszechnego. Termin »treść« nie zaawansował dotąd do roli terminu technicznego, że zaś autorzy przedmowy nie wyjaśniają go wcale, zgaduję, że chodzi tu o program, wszystkie zaś artykuły pouczają mnie o tem, że zgadłem źle, ponieważ właśnie o zagadnieniach programowych mówi się w nich najmniej, stanowczo za mało zarówno w stosunku

do znaczenia ich, jak też w stosunku do wielkiego zaniedbania zagadnień programowych w polskiej oświacie pozaszkolnej, jak wreszcie w stosunku do małego pod tym względem przygotowania polskiego pracownika oświatowego. Brak ten widoczny jest we wszystkich rozprawach, choć składają się na całość o wysokiej zresztą wartości, wypełniającą w naszej literaturze pewną istotną lukę i zaoszczędzającą żmudnego starania się o liczne publikacje zagraniczne. ¶ Do najlepszego artykułu Seefeldta zakradł się pewien błąd, popełniony zresztą wcześniej. Oto mianowicie początkowe zdania rozdziału na str. 75 zawierają sugestję, jakoby uniwersytet powszechny wywodził zasadniczo swój rodowód od Grundtviga, gdy tymczasem powstał on na założeniach odmiennych, a nawet przeciwnych. Na błąd ten zwrócił uwagę E. Schultze już przed kilkudziesięciu laty. ¶ Od wydania książki upłynął conajmniej rok. W tym czasie zdążył się zapaść cały piękny świat niemieckiej oświaty niezależnej, opisywany przez Beckera i Seefeldta, przez co ich artykuły straciły wartość informacyjną, zachowując wartości inne. W tym czasie też nie zdołałem zauważyć, by książka ta, która w naszych warunkach jest rewelacyjną, wywarła jakikolwiek wpływ na naszą refleksję oświatową. Spodziewałoby się zaś należało, że wywoła jakąś publiczną dyskusję. Szczególnie znamienne jest, iż autorzy książki, poświęconej Uniwersytetowi Powszechnemu st. m. Warszawy, zachowują się, jakoby ona wogóle nie istniała. Zapewne, praktycy oświatowi są zapracowani. Żyjemy jednak w czasach, w których bohaterstwo przestała być luksusem, a stała się czemś na codzień, rozumowanie o oświacie również musi stać się sprawą codzienną.

DR. MARJAN WACHOWSKI

BIBLIOGRAFJA OŚWIATY POZASZKOLNEJ ZA R. 1933.

(W OPRACOWANIU JANINY SKARZYŃSKIEJ). ¶ Niniejsza bibliografia stanowi ciąg dalszy drukowanej w Nr. 3—4 »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej« 1933, R. X, str. 300—316. Wobec przyływu nowego materiału powstała potrzeba utworzenia nowych działów, które nie były uwzględnione poprzednio, jak: praca wśród bezrobotnych, środowisko wiejskie i miejskie i t. d. Te pozycje, które były umieszczone przedtem w działach szerszych, zostały obecnie połączone zapomocą odsyłaczy z nowymi, więcej szczegółowymi działami. ¶ Numeracja pozycji bibliograficznych jest dalszym ciągiem poprzednich, dlatego też w numerze bieżącym zaczyna się od 306. ¶ Tablica skrótów w Nr. 3—4 R. X (1933), »Polskiej Oświaty Pozaszkolnej«, str. 301—2.

UKŁAD BIBLIOGRAFJI. Z a g a d n i e n i a O ś w i a t y P o z a s z k o l n e j. Zagadnienia ogólne (306—321). Środowisko pracy oświatowej. Rola grup społecznych (322—372). *Środowisko miejskie* (333—337). *Praca wśród bezrobotnych* (338—352). *Środowisko wiejskie* (353—372). *Praca wśród młodzieży* (373—377). Ustawodawstwo oświaty pozaszkolnej (378—383). Czasopisma oświatowe (384—389). Towarzystwa oświatowe (390—476). Organizacja badań i kształcenia pracowników oświatowych (477—486). Dzieje

pracy oświatowej. Życiorysy (487—490). Stan oświaty i pracy oświatowej w Polsce (491—501). Na emigracji (502—508). Stan oświaty i pracy oświatowej w innych krajach (509—535).

Formy Pracy Oświatowej. Biblioteki (536—572). Ogniska oświatowe. Świetlice (573—590). Samokształcenie. Nauczanie korespondencyjne (591—592). Nauczanie dorosłych. Kursy i szkoły dla dorosłych (593—600). *Wychowanie obywatelskie* (601—608). Uniwersytety powszechne (609—632). Oświata ogólna w stosunku do zawodowej (633—651). *Oświata rolnicza* (639—651). *Rozrywki kulturalne. Kształcenie estetyczne. Sport.* (652—671).

ZAGADNIENIA OŚWIATY POZASZKOLNEJ. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

306. Bystron J. St. Podłoże społeczne oświaty pozaszkolnej. *Wiedza i Życie*, 1933, nr. 3, s. 181—87, nr. 4, s. 277—84.
307. J. W. O jasny program pracy u podstaw. *Młoda Myśl Ludowa*, 1933, nr. 3, s. 16—20.
308. Lutowy wieczór dyskusyjny ZOS. (Dyskusja nad książką »Pod znakiem odpowiedzialności i pracy«). *Życie Krzemienieckie*, 1933, nr. 3, s. 122—33.
309. Małkowski S. O służeniu nauce. *Służba Nauce*, 1933, nr. 1. *Toż Przyjaciół Szkoły*, 1933, nr. 8, s. 238—41.
310. Patkowski A. Oświata i Kultura w Polsce. Przewodnik informacyjny na 1933 rok. W. 1933, s. 130, 3 nlb. *Odb. Rocznik polit. i gosp. PAT.*
311. Radziwonowicz W. Organizacyjne wychowanie młodzieży i dorosłych jako rys epoki. *Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Warszawskiego*, 1933, nr. 6, s. 391—408.
312. Skwarczyński A. Podstawy pracy w zespole. W. 1933, s. 14. *Bibl. Straży Przedniej* Nr. 3.
313. Stemler J. Ostrzeżenie. *O. Pol.* 1933, nr. 1, s. 1—5.
314. Zawieyski J. Tragedja indywidualizmu. *Młoda Myśl Ludowa*, 1933, nr. 3, s. 1—11.
315. Bowman Leroy B. Educating Father to be a parent. *J. Ad. Educ.* 1933, nr. 2, p. 180—2.
316. Bryson L. For whom are we working. *J. Ad. Educ.* 1933, nr. 2, p. 136—40.
317. Caswell Ellis A. Can we afford not to afford it. The problem of financing Adult Education. *J. Ad. Educ.* 1933, nr. 2, p. 143—7.
318. Eldridge S. The cultivation of valid interests. *J. Ad. Educ.* 1933, nr. 2, p. 148—52.
319. Johnson Sanders A. Security in the modern age. *J. Ad. Educ.* 1933, nr. 2, p. 125—9.

320. Merriam Campbell J. Reality in adult education. *J. Ad. Educ.*, 1933, nr. 2, p. 141—3.
321. Threlkeld Loyd A. Dynamic education. Practical suggestions from a school executive. *J. Ad. Ed.* 1933, nr. 2, p. 162—5.

ŚRODOWISKO PRACY OŚWIATOWEJ. ROLA GRUP SPOŁECZNYCH.

322. Antoniewicz W. Nasze dążenia muzealne. (*Muzeum Krajoznawstwa Polskiego*). *Ziemia*, 1933, nr. 5—6, s. 92—5.
323. Antoniewicz W. Sprawy muzealne. *W.* 1933, s. 6 nlb., 88. PTK.
324. Antoniewicz W. Zagadnienie sieci muzeów regionalnych w Polsce. *P. O. Poz.*, 1933, s. 103—120.
325. Kot J. *Muzeum Lubelskie. Ognisko Nauczycielskie (Lublin)*, nr. 3—4, s. 114—19; nr. 5, s. 159—67.
326. Kendziorek Z. Kobieta wczoraj, dziś i jutro. *Ogniwo Świetlicowe*, 1933, nr. 3—4.
327. Nałęcz A. O motyw przewodni w pracy wśród kobiet. *O. Pol.* 1933, nr. 1, s. 5—10.
328. *Oświata i Kultura. Ogólny stan oświaty i kultury miasta i sprawozdanie z działalności za 1931/32. W.* 1932, s. 24. Magistrat m. W. Wydz. Ośw. i Kultury.
329. Schrammówna H. Nauczycielstwo a sztuka ludowa. *P. O. Poz.* 1933, nr. 3—4, s. 233—47.
330. Tomaszewicz F. Praca społeczno-oświatowa w środowisku wiejskim. *Sprawy szkolne, (W.)* 1933, nr. 1, s. 57—62.
331. Wyszomirski K. Rola nauczyciela szkoły powszechnej. *Współpraca*, 1933, nr. 5, s. 111—13.
332. Zalewski E. Wartości kulturalne w ruchu spółdzielczym. *Spółdzielczy Przegląd Naukowy*, 1933, nr. 6, s. 11—18.
- Ś r o d o w i s k o m i e j s k i e. Patrz również: 27; 29; 36.
333. Czarnowski St. Powstawanie nowej kultury. (*Wytwarzanie się kultury robotniczej*). *Wiedza i Życie*, 1933, nr. 7, s. 533—45.
334. Kraheńska H. Troska o młodzież. *Życie dziecka (W.)*, 1933, nr. 6, s. 142—51.
335. Sprawy robotnicze. *P. O. Poz.* 1933, nr. 2, s. 194—7.
336. Stefański St. Wyniki badań nad słownictwem młodzieży w jednoklasowej szkole zawodowej dokształcającej. *Szk. Zaw.* 1933, nr. 6, s. 122—31.
337. Zimmerspitzówna I. Reportaż. (*Z życia młodocianych robotników*). *Życie dziecka (W.)*, 1933, nr. 4—5, s. 112—14.

Praca wśród bezrobotnych. Patrz również: 164; 168.

338. A. T. Kwestja bezrobotnej młodzieży (w Niemczech). *Ośw. i Wych.* 1933, nr. 4, s. 336.
339. Rusinowa A. Próby rozwiązania problemu bezrobocia młodocianych. *Życie dziecka, (W.)* 1933, nr. 3, s. 65—81.
340. Skarzyńska M. Bezrobocie a zużytkowanie czasów młodzieży. *Przew. Społ.* 1933, nr. 4, s. 135—9.

341. Uniwersytecka pomoc bezrobotnym. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 166—7.
342. Wóycicki Ks. Walka z bezrobociem. (Zjazd Stowarzyszenia Postępu Społecznego w Londynie). Przew. Społ. 1933, nr. 3, s. 91—4.
343. Nichols Marsch O. Work-camps for America. J. Ad. Educ. 1933, nr. 2, p. 166—70.
344. Abel H. Sinn und Bedeutung der Freizeitgestaltung im Arbeitsdienst. Pharus, 1933, H. 7/8, s. 38—52.
345. Bondy C. Freiwilliger Arbeitsdienst oder Arbeitsdienstpflicht. Die Erziehung, 1933, H. 6, s. 392—5.
346. Denzer H. Betrachtungen zur nationalen Arbeitserziehung. Arbeitsschule (Leipzig), 1933, H. 3, s. 93—102.
347. Franzisket W. Reichsübungsstätten als Werklager für Abiturienten, Jungbauern, Handwerker und Industriearbeiter. Die Erziehung, 1933, H. 8, s. 465—82.
348. Gathen D. Freizeitarbeit an der Jugend. Pharus, 1933, H. 1, s. 69—74.
349. Krantz L. Zur Arbeitsdienstpflicht der Mädchen. Arbeitsschule (Leipzig), 1933, H. 7/8, s. 228—37.
350. Pille F. Kameradschaften des »Notwerkes der deutschen Jugend« in der Berufsschule. Arbeitsschule, (Leipzig) 1933, H. 7/8, s. 237—40.
351. Rager F. Vorkehrungen für jugendliche Arbeitslose in England. Lehrlingsschutz, 1933, H. 5.
352. Siemering H. Jugendführung vom Staate aus. Die Erziehung, 1933, H. 9, s. 583—90.

Ś r o d o w i s k o w i e j s k i e. Patrz również: 17; 43.

353. Ciemnowski J. Praca przodownika. Przystosowanie Rolnicze, 1933, nr. 8.
354. Drogi do podniesienia kulturalnego i gospodarczego wsi. Zagroda Wzorowa (K. L.) 1933, nr. 15.
355. Gierat St. Droga ruchu młodowiejskiego. Wiejska Droga 1933, nr. 3, s. 1—4.
356. Gierat St. Młodzi i starzy. Wiejska Droga, 1933, nr. 2, s. 2—5.
357. Gierat S. Oblicze polityczne wsi. Wiejska Droga, 1933, nr. 1, s. 6—14.
358. Jankowski S. Kształcenie przodowników. Współpraca, 1933, nr. 4, s. 99—100.
359. Kaczyński T. Praca kulturalno-oświatowa. Wici, 1933, nr. 19—20.
360. Miłkowski S. O nowe metody pracy w ruchu ludowym. Młoda Myśl Ludowa, 1933, nr. 2, s. 1—5.
361. Pecold A. Z poczynań kulturalno-oświatowych w obwodzie Szkoły Powszechnej w Poczajowie. Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Łuckiego, 1933, nr. 6, s. 228—32.
362. Pecold A. Z własnych doświadczeń w pracy oświatowej. Życie Krzemienieckie, 1933, nr. 6, s. 256—9.
363. Sikorski S. O wychowanie fizyczne na wsi. Wiejska Droga, 1933, nr. 3, s. 29—31.
364. Szary S. O zdrowie wsi. Młoda Myśl Ludowa, 1933, nr. 2, s. 29—30; nr. 3, s. 20—3.

365. Rychter S. Inspektor szkolny a instruktor pracy społeczno-oświatowej w powiecie. *Sprawy Szkolne (W.)* 1933, nr. 1, s. 21—8.
366. Szczepański J. Jeszcze w sprawie wartości społecznej wsi polskiej. *Głos instruktora i działacza społecznego. Współpraca*, 1933, nr. 4, s. 100—2.
367. Tyczyński R. Wiejska kadra przodownicza. *Wiejska Droga*, 1933, nr. 2, s. 13—18.
368. W sprawie „należytej organizacji» Kótek Rolniczych w Małopolsce. *Zagroda Wzorowa (K. L.)* 1933, nr. 25; 26.
369. Wiśniewski W. O wydatniejszą pomoc samorządu gminnego dla organizacyj młodzieży ludowej. *Głos Gminy Wiejskiej*, 1933, nr. 6.
370. X. Osiem lat pracy społeczno-oświatowej w pewnej wsi wołyńskiej. (Refleksje i uwagi na podstawie własnej praktyki). *Życie Krzemienieckie*, 1933, nr. 6, s. 235—44.
371. Kornilowicz K. Problems of Adult Education in rural areas of Poland. *Int. Quart. Ad. Educ.*, 1933, nr. 4, p. 213—221.
372. Radlińska H. Les tendances actuelles dans l'éducation post-scolaire des fermiers. *Int. Quart. Ad. Educ.*, 1933, nr. 4, p. 237—41.

P r a c a w ś r ó d m ł o d z i e ż y. Patrz również: 27; 29; 36; 334; 336—340; 347—349; 351—352.

373. Pieter J. Filozoficzne zainteresowania młodzieży. *Ruch Pedagogiczny*, 1933, nr. 5, s. 201—6.
374. Kiken I. Problem nieświadomości a wychowanie. *Kultura Pedagogiczna (K.)*, 1933, nr. 1, s. 77—90; nr. 2, s. 111—38.
375. M. W. Współczesna wielkomiejska młodzież żeńska z inteligencji. *Przew. Społ.*, 1933, nr. 5, s. 166—70.
376. S. T. O możliwościach realizacji kształcenia ogólnego młodocianych. *P. O. Poz.*, 1933, nr. 2, s. 89—103.
377. Sellmair J. Die religiöse Situation unserer weiblichen Jugend. *Pharus (Düsseldorf)*, 1933, H. 4, S. 241—56.

USTAWODAWSTWO OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

378. Nowe prawo o stowarzyszeniach. *O. Pol.* 1933, nr. 1, s. 18—21.
379. Oleksy W. Nowe prawo o stowarzyszeniach w świetle okólników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. *Przew. Społ.* 1933, nr. 5, s. 153—66.
380. Oleksy W. Pochody i manifestacje a ustawa o zgromadzeniach. *Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży*, 1933, nr. 6, s. 161—5.
381. Oleksy W. Podstawy prawne naszej organizacji. *Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży*, 1933, nr. 4, s. 102—7.
382. Oleksy W. Przepisy prawne w sprawie widowisk publicznych. *Przew. Społ.*, 1933, nr. 4, s. 113—35.
383. Sedlaczek F. Normy prawne w prowadzeniu pracy kulturalno-oświatowej. *Prz. Naucz.* 1933, nr. 3, s. 119—20.

CZASOPISMA OŚWIATOWE.

384. Młoda Myśl Ludowa. Miesięcznik poświęcony sprawom ruchu ludowego. W. R. IX, 1933, Red. Grudziński J.
385. The International Quarterly of Adult Education. Publ. by the World Association for Adult Education. London.
386. The Library Association Record. Publ. monthly by the Library Association. London 1933, vol. III.
387. Arbeitsschule. Monatsschrift des Deutschen Vereins für werktätige Erziehung. Leipzig 1933, 47 Jg. Herausgeber Scheibner D.
388. Die Erziehung. Monatsschrift für den Zusammenhang von Kultur und Erziehung in Wissenschaft und Leben. Herausgeber: Fisher A.; Flitner W., Litt Th., Nohl H., Spranger E., 1933, Leipzig, Jg. 8.
389. Pharus. Katholische Monatschrift für Orientirung in der gesamten Pädagogik. Herausg. von der Pädagogischen Stiftung Cassianeam, Donauwörth. Red. Kautz H. Düsseldorf. Oberkassel 1933, 24 Jg.

TOWARZYSTWA OŚWIATOWE.

Centralne Towarzystwo Organizacyji i Kółek Rolniczych.

390. Centralne T-wo Organizacyji i Kółek Rolniczych. Wydział Kół Gospodyń. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 139.
391. Z Wydziału Kół Gospodyń Wiejskich. C. T. O. i K. R. Współpraca, 1933, nr. 4, s. 103.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Patrz również: 609; 613.

392. Ciemniowski J. Siewiarz jako pracownik-bojownik. Siew, 1933, nr. 8.
393. Do Kół i działaczy Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” w województwach: białostockiem, kieleckiem, pomorskiem i warszawkiem. W. 1932, s. 5. Zw. Mł. Wiejskiej Woj. Warsz.
394. Działalność kulturalno-oświatowa. Siew, 1933, nr. 10.
395. Mazurkiewicz J. Rozważania organizacyjne. Wiejska Droga, 1933, nr. 2, s. 25—8.
396. Pielas S. Nasze drogi. Siew, 1933, nr. 14.
397. Z życia i pracy Kół i Związków. Patrz: Czasopismo »Siew« 1933.
398. Zjazd Młodzieży Wiejskiej Woj. Warszawskiego. Siew, 1933, nr. 12.

Instytut Oświaty Dorosłych.

399. Z Instytutu Oświaty Dorosłych. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 264—6.

Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica.

400. Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 262—3.

Instytut Teatrów Ludowych.

401. II Ogólnokrajowa konferencja w sprawach teatrów ludowych. T. Lud. 1933, nr. 6, s. 89—95.

Koło Polek.

402. Koło Polek. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 138—9.

Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży
Polskiej z Zagranicy.

403. Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy.
O. Pol. 1933, nr. 1, s. 14—16.

404. Piskorski T. Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej
z Zagranicy przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.
W. 1933, s. 81.

Lubelski Związek Teatrów Ludowych.

405. Lubelski Zw. Teatrów Ludowych. T. Lud. 1933, nr. 5, s. 80.

Macierz Szkolna ks. Cieszyńskiego.

406. Macierz Szkolna Ks. Cieszyńskiego. O. Pol. 1933, nr. 3, s. 26.

Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

407. Walny Zjazd Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Prz. Ośw. 1933,
nr. 3, s. 85—7.

Macierz Szkolna w Gdańsku.

408. Macierz Szkolna w Gdańsku. O. Pol. 1933, nr. 3, s. 19—21.

409. Z działalności Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Prz. Ośw. 1933, nr. 3,
s. 83—5.

Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży
»Straż Przednia«.

410. Statut Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży »Straż Przednia«.
W. 1933, s. 15.

Polska Macierz Szkolna. Patrz również: 484; 550.

411. Bilans działalności PMS. O. Pol. 1933, nr. 3, s. 21—2.

412. Działalność PMS. Przegl. Ośw. 1933, nr. 3, s. 11—12.

413. Finansowe źródła PMS. w dobie kryzysu. O. Pol. 1933, nr. 3.

414. Koło »Przyszłość« PMS. (w Warszawie). O. Pol. 1933, nr. 2, s. 29.

415. Sprawozdanie Zarządu Okr. Pol. Macierzy Szkolnej w Brześciu
n/B. z działalności za r. 1932. Brześć n/B. s. 38.

416. Unja Macierzy Wileńskiej z Warszawską. O. Pol. 1933, nr. 2, s. 27.

417. Wojewódzki Zjazd PMS. w Łucku. O. Pol. 1933, nr. 2, s. 26—7.

418. Zjazd delegatów PMS. O. Pol. 1933, nr. 3, s. 27.

Polski Biały Krzyż.

419. Światlice Polskiego Białego Krzyża. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 137—8.

Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet w War-
sawie.

420. Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet w Warszawie. P. O. Poz.
1933, nr. 2, s. 140—1.

Polskie Towarzystwo do walki z alkoholizmem
»Trzeźwość«.

421. Polskie Towarzystwo do walki z alkoholizmem »Trzeźwość«. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 165—6.

Towarzystwo Czytelni Ludowych. Patrz również: 616.

422. Działalność TCL (w Pszczynie, Świeciu i Wąbrzeźnie). O. Pol. 1933, nr. 3, s. 28.

423. Menzel J. Czy Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu spełnia swoje zadania? P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 129—32.

424. Pomorski Zjazd Oświatowy TCL. O. Pol. 1933, nr. 2, s. 30.

425. Próby intensywnej oświaty pozaszkolnej w Środzie. O. Pol. 1933, nr. 2, s. 31.

426. Rzut oka na 16-lecie działalności TCL. w Wolsztynie. Przegl. Ośw. 1933, nr. 1, s. 24—6.

427. XXIII Sejmik Oświatowy TCL. Przegl. Ośw. 1933, nr. 1, s. 7—10.

428. Sprawozdanie Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu za czas od 1 lipca 1931 do 30 czerwca 1933, zest. A. Ludwiczak. P. 1932, s. 20 TCL.

429. Z ruchu oświatowego TCL. z Pomorza. Patrz: czasopismo Przegląd Oświatowy 1930.

430. Z ruchu oświatowego TCL. ze Śląska. Patrz: Czasopismo Przegląd Oświatowy 1933.

431. Z ruchu oświatowego TCL. z Wielkopolski. Patrz: Czasopismo Przegląd Oświatowy 1933.

Towarzystwo »Młodzież Polska«.

432. Sprawozdanie zarządu T-wa »Młodzież Polska« za r. 1932. Stanisławów, 1933, s. 17, M. P.

Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza.

433. Sprawozdanie Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi Zagranicą im. Adama Mickiewicza za r. 1932. W. 1933, s. 63.

Towarzystwo Oświaty Białoruskiej.

434. Statut Towarzystwa Oświaty Białoruskiej. Wilno, 1933, s. 15.

Towarzystwo Oświaty Dorosłych powiatu warszawskiego.

435. Z Towarzystwa Oświaty Dorosłych. Pow. Warszawskiego. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 139—40.

Towarzystwo Śpiewu »Seraf« w Rybniku.

436. Zarys pracy kulturalnej Towarzystwa Śpiewu »Seraf« w Rybniku 1913—1933. Rybnik, 1933, s. 29. Nakł. Tow. Śpiewu »Seraf«.

- Towarzystwo Szkoły Ludowej. Patrz również: 619 i 620.
437. Długosz J. Ks. Czterdziestolecie Kół TSL. Prz. Ośw. 1933, nr. 2, s. 39—40.
438. Długosz J. Ks. TSL. 1911—1931 Prz. Ośw. 1933, nr. 2, s. 42—6.
439. Kronika TSL. Patrz: czasopismo Przewodnik Oświatowy 1933.
440. Kurs dla kierowników czytelní-swiatlic we Lwowie. Prz. Ośw. 1933, nr. 2, s. 56—8.
441. Kurs dla przodowników czytelní TSL w Krakowie. Prz. Ośw. 1933, nr. 2, s. 55—6.
442. Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Szkoły Ludowej Koło Borysław za r. 1932. Borysław, 1933 r., s. 20, TSL.
443. Wynik Zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja w r. 1932. Prz. Ośw. 1933, nr. 2, s. 51—4.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

444. S. B. Z życia młodzieży. Ogniwó Światlicowe, 1933, nr. 3—4.

Wołyńskie Zrzeszenie Chórów i Teatrów Ludowych.

445. Wołyńskie Zrzeszenie Chórów i Teatrów Ludowych. T. Lud. 1933, nr. 6, s. 96.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej.

446. A. M. K. Rok 1932 w pracy SMP. Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży, 1933, nr. 7, s. 193—4.
447. Albatros. Konkurs obowiązkowości w SMP. Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży, 1933, nr. 5, s. 130—3.
448. Albatros. Współzawodnictwo w pracy SMP. Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży, 1933, nr. 4, s. 100—2.
449. »Bądź karnym i posłusznym«. Uwagi i wskazówki z Kursów dla zarządów w r. 1933 (4 hasła SMP). P. 1933, s. 8, ZMP.
450. Biłko L. ks. Katolicka organizacja młodzieży pozaszkolnej. Wyd. 2. P. 1933, s. 15. Wyd. Zjedn. Mł. Pol.
451. Januszkiewicz E. Bądź czystym i prawym, szanuj swą godność i cześć. P. 1933, Druk. KŚW. s. 7. Bibl. Stow. Mł. Pol. nr. 0.
452. Michałowicz Cz. ks. Stosunek SMP. do starszego społeczeństwa oraz innych organizacji. P. 1933, s. 8. Bibl. Stow. Mł. Pol. nr. 32.
453. Sprawozdanie Zjednoczenia Młodzieży Polskiej za r. 1932. Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży, 1933, nr. 7, s. 207—40.
454. Sprawozdanie VII Związku Młodzieży Polskiej za rok 1932. Łomża, 1933, s. 23. Nakł. ZMP.
455. Sprawozdanie VIII Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Zeńskiej djec. tarnowskiej za r. 1932. Tarnów. 1933, s. 8. ZSMP.
456. Statut Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Siedlcach. Siedlce, 1933, s. 16. ZSMP.

Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych.

457. Zjednoczenie PTO. O. Pol. 1933, nr. 2, s. 26.

Zrzeszenie Organizacyj Oświatowo-Kulturalnych.

458. Statut Zrzeszenia Organizacyj Oświatowo-Kulturalnych (dawniej Skarb Pracy Ośw. Kult.). W. 1933, s. 12.
459. Zrzeszenie Organizacyj Oświatowo-Kulturalnych. P. O. Poz. 1933, nr 3—4, s. 266—7.

Związek Młodzieży Ludowej.

460. Brzuskówna H. O metody wychowawcze w organizacjach młodzieży. Wiejska Droga, 1933, nr. 3, s. 23—8.

Związek Młodzieży Spółdzielczej »Zew«.

Patrz również: 21, 212, 660.

461. Haubold K. O centralę spółdzielczego ruchu młodzieży. Powstanie i działalność Spółdzielni Młodzieży »Zew«. Spółdzielczy Przegląd Naukowy, 1933, nr. 6, s. 39—42.

Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Patrz również: 384.

462. Fołta W. Praca lwowskiego ZMW. Wici, 1933, nr. 27—28.
463. (Numer poświęcony zagadnieniom organizacyjno-programowym oraz pracy Mazowieckiego ZMW). Wici, 1933, nr. 19—20.
464. Samopomoc społeczna w ruchu Wiciowym. Wici, 1933, nr. 30.

Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Patrz również: 621; 622; 626.

465. Kursy Świetlicowe. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 137.
466. Praca społeczno-oświatowa w prasie Z. N. P. (w r. 1932 i od 1.I. do 15.IV. 1933). P. O. Poz. 1932, nr. 2, s. 169—75.
467. Sprawozdanie Lwowskiej Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej. Prz. Naucz. 1933, nr. 5, s. 220—2.
468. Sprawozdanie z obrad Komisji Społeczno-Oświatowej Okręgowego Zgromadzenia ZNP odbytego 27 marca 1933 r. we Lwowie. Prz. Naucz. 1933 N. 5, s. 223—227.
469. Wydział społeczno-oświatowy ZNP. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 133—6. s. 133—6.
470. Wydział społeczno-oświatowy ZNP Sekcji Wydziału w r. spr. 1932/33. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 248—50.

Związek Teatrów Ludowych.

471. Związek Teatrów Ludowych. T. Lud. 1933, nr. 6, s. 95.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

472. Czarnocka H. Działalność Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet W Krzemieńcu. Życie Krzemienieckie, 1933, nr. 6, s. 244—7.
473. Sprawozdanie z działalności Warszawskiego Zrzeszenia Wojew. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet za czas od 1 kw. 1931 do 1 kw. 1933 r. W. 1933, s. 57.

474. Sprawozdanie z działalności za czas od 15.I.31 do 1.V. 1933 r. P. Zw. Pracy Ob. Kob. s. 175.
 475. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 141—4.

Z w i ą z e k S t r z e l e c k i.

476. Jednodniówka Związku Strzeleckiego. Chrzanów, 1912—1932, s. 24.

ORGANIZACJA BADAŃ I KSZTAŁCENIA PRACOWNIKÓW OŚWIATOWYCH.

477. Kozioł Cz. Kurs społeczno-oświatowy w Nowym Targu. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 161—2.
 478. Kurs dla kierowników chórów ludowych we Lwowie. T. Lud. 1933, nr. 5, s. 76.
 479. Kurs nauczycielski Teatrów Ludowych w Brześciu n/Bugiem. T. Lud. 1933, nr. 5, s. 77—9.
 480. Kurs świetlicowo-teatralny w Chojnicach. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 159—60.
 481. Pierwszy trzymiesięczny kurs dla instruktorów oświaty pozaszkolnej. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 159.
 482. Powiatowa konferencja pracowników oświaty pozaszkolnej w Tucholi. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 165—6.
 483. Pracownia Oświaty Dorosłych MWR. i OP. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 154—9.
 484. Szkoła Pracowników Społecznych PMS. O. Pol. 1933, nr. 3, s. 28.
 485. Żeński kurs społeczno-rolniczy w Brodach. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 149.
 486. Krüger A. Die staatliche Führerschulung für den Arbeitsdienst. Die Erziehung, 1933, H. 8, S. 514—22.

DZIEJE PRACY OŚWIATOWEJ POZASZKOLNEJ. ŻYCIORYSY.

Patrz również 645.

487. Ludwiczak A. X. Wielki pedagog duński w XIX wieku. (Kold). Przegl. Ośw. 1933, nr. 1, s. 2—7.
 488. Grochowski K. Historia ruchu młodowiejskiego. Siew. 1933, nr.: 7; 12; 13.
 489. O materjale do historii pracy oświatowej. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 262. Toż »Wici« 1933, nr. 22.
 490. »Wieś bez analfabetów«. Ognisko Nauczycielskie. (Lublin), 1933, nr. 3—4, s. 123—4.

STAN OŚWIATY I PRACY OŚWIATOWEJ W POLSCE.

491. Augustyniak J. Życie naukowe Łodzi, nadb. z XVII t. Nauki Polskiej, W. 1933, od s. 173—186.
 492. Ciżła J. Jak pracuje młodzież w pow. Kołomyjskim. Przystosowanie Rolnicze, 1933, nr. 6, s. 115.
 493. J. K. Oświata pozaszkolna w budżecie państwowym. O. Pol. 1933, nr. 1, s. 10—12.

494. Lutyk L. Prace oświatowo-wychowawcze w Mazowieckim ZMW. Wici, 1933, nr. 19—20.
495. Pawłowski St. Sprawozdanie z działalności Maz. Zw. Mł. W. Wici, 1933, nr. 19—20.
496. Postęp wsi na Ziemiach Wschodnich. Przystosowanie Rolnicze, 1933, nr. 17.
497. Praca społeczno-oświatowa w Sokalskiem. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 261.
498. Przegląd prac Młodzieży Wiejskiej. Patrz: Czasopismo »Wiejska Droga«, 1933.
499. Z. K. Analfabetyzm a szkoły. Przegl. Ośw. 1933, nr. 2, s. 11.
500. Z powiatu sarneńskiego. Współpraca, 1933, nr. 5, s. 122—3.
501. Zieliński A. Praca Kół Młodzieży Wiejskiej Mazowieckiego ZMW. Wici, 1933, nr. 19—20.

Stan pracy oświatowej na emigracji.

Patrz również: 403; 404; 406—409.

502. Karczmarzyk A. Akademik z Ameryki, przebywający na studiach w Polsce, a Polonja w Ameryce. Polacy Zagranicą, 1933, nr. 4, s. 3—6.
503. Kryński K. Polonja brazylijska i jej najważniejsze potrzeby. Polacy Zagranicą, 1933, nr. 4, s. 13—14.
504. Lenartowicz St. Postępy pracy konsolidacyjnej we Francji. Polacy Zagranicą, 1933, nr. 5, s. 16—21.
505. Polacy Zagranicą. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 182—5.
506. S. L. Pierwsza oficjalna wizytacja Prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, P. Marsz. Raczkiewicza. Polacy Zagranicą, 1933, nr. 3, s. 18—22.
507. Szyszko H. J. Polacy w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Polacy Zagranicą, 1933, nr. 5, s. 4—6.
508. Zieleniewski K. Sytuacja mniejszości polskiej w Niemczech. Polacy Zagranicą, 1933, nr. 3, s. 23—4.

STAN OŚWIATY I PRACY OŚWIATOWEJ W INNYCH KRAJACH.

Patrz również: 343—352; 557; 559; 566; 631; 632.

509. Analfabetyzm we Włoszech. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 268.
510. Anglja. Związek Oświatowy Robotników. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 167—8.
511. Budyta J. Moje wrażenia z Czechosłowacji. Wici, 1933, nr. 17—18; 21; 22; 23; 24.
512. Chrcz. L. Ze szkolnictwa dokształcającego zawodowego w Niemczech. Ośw. i Wych. 1933, nr. 5, s. 436.
513. Ente Nazionale per le Biblioteche Popolare e scholastiche. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 268.
514. Gąsiorowski N. Zwrot w polityce szkolnej ZSRR. Ośw. i Wych. 1933, z. 4, s. 312—18.
515. Instytut Filmowy w Anglji. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 168.

516. J. G. Myśli przewodnie czechosłowackiego agraryzmu. *Młoda Myśl Ludowa*, 1933, nr. 3, s. 23—7.
517. Łyp M. W Szwajcarii. *Siew*, 1933, nr. 8—9.
518. Mytkowicz A. ks. Organizacja katolickiej młodzieży robotniczej w Belgji. *Przew. Społ.* 1933, nr. 6, s. 185—202.
519. Nędza młodzieży w Stanach Zjednoczonych jako następstwo kryzysu ekonomicznego. *Ośw. i Wych.* 1933, nr. 5, s. 421.
520. Niemcy. *Archiwum Oświaty Dorosłych*. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 168.
521. S. T. Wiejskie szkolnictwo doksztalające w Prusiech. *Ośw. i Wych.* 1933, nr. 4, s. 332—4.
522. Wyszomirski K. Jak jest zorganizowana wieś czechosłowacka. Jej życie społeczne, gospodarcze, kulturalne i polityczne. W. 1933, s. 68.
523. Wyszomirski K. Jak żyje kobieta w Serbji i Chorwacji? *Przodownica*, 1933, nr. 7.
524. Wyszomirski K. Kobieta chorwacka w swojej organizacji. *Przodownica*, 1933, nr. 6.
525. Wyszomirski K. Stan szkolnictwa rolniczego w Bułgarji. *Współpraca*, 1933, nr. 6, s. 149—50.
526. Wyszomirski K. Ze wsi słowiańskiej. *Przysposobienie Rolnicze*, 1933, nr. 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17.
527. ZSRR. Kontrola egzaminacyjna w szkołach dla dorosłych. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 269.
528. Arnold H. J. The hope of a distressed people. Adult education in the republic of Austria. *J. Ad. Educ.* 1933, nr. 2, p. 156—61.
529. Dobson A. T. A. Work in the English country side. *Int. Quart. Ad. Educ.* 1933, nr. 4, p. 222—36.
530. Erdberg A. Rural Adult Education. *Int. Quart. Ad. Educ.* 1933, nr. 4, p. 242—58.
531. Herring Clinton H. The grand tour plus the classroom. *J. Ad. Educ.* 1933, nr. 2, p. 176—8.
532. Beutler H. Die junge Generation und die pädagogische Aufgabe. *Die Erziehung*, 1933, H. 7, S. 416—28.
533. Flitner W. Die deutsche Erziehungslage nach dem 5 März 1933. *Die Erziehung*, 1933, H. 7, S. 408—16.
534. Güsgens J. Das nationalsozialistische Schul- und Erziehungsprogram. *Pharus*, 1933, H. 1, s. 28—42.
535. Hessen S. Das Sowjetschulwesen am Ende des Fünfjahrplanes. *Die Erziehung*, 1933, H. 4, s. 252—9; H. 6, s. 375—92.

FORMY PRACY OŚWIATOWEJ POZASZKOLNEJ.

B i b l j o t e k i. Patrz również: 423.

536. Augustyniak J. Życie Łódzkiej Biblioteki. *Wiedza i Życie*, 1933, nr. 7, s. 588—93.
537. Biblioteki w Polsce. *Przyjaciel Szkoły*, 1933, nr. 8, s. 241—2.
538. Bykowski L. Wypożyczalnia z księgozbiorem płynnym. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 120—5.

539. J. M. O czytelnictwie w świetlicach. Ogniwio Świetlicowe, 1933, nr. 3—4.
540. Kafel M. W ważnej sprawie. Wici, 1933, nr. 27—28.
541. Knotz J. Organizacja czytelnictwa w pow. Jarosławskim. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 160—1.
542. Konferencja w Min. W. R. i O. P. w sprawie propagandy czytelnictwa. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 260—1.
543. Menzel J. Badanie czytelnictwa młodzieży. Metody i wyniki. Przyjaciel Szkoły (P.), 1933, nr. 8, s. 216—19.
544. Michałowicz J. Działalność biblioteczna. PMS na Wołyniu. O. Pol. 1933, nr. 3, s. 9—14.
545. Muszkowski J. Biblioteki oświatowe w Polsce. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 205—19.
546. Pachulska St. Rejestracja bibliotek w Polsce. O. Pol., 1933, nr. 3, s. 5—9.
547. Pękalski J. »Drogi książki«. Wpływ książki w zależności od sposobu jej otrzymania. Życie Szkolne, 1933, nr. 4, s. 161—4; nr. 5—6, s. 213—14.
548. Polska literatura bibliotekarska. Prz. Naucz. 1933, nr. 5, s. 212—17.
549. Reiterowa A. Czytelnictwo polskie. O. Pol. 1933, nr. 2, s. 5—11.
550. (Sprawozdanie z biblioteki i czytelnictwa w bibliotece PMS. w Równem). O. Pol. 1933, nr. 1, s. 27.
551. Stojek W. Ku rozwadze kołom. Wici, 1933, nr. 25.
552. W. W. Biblioteki Oświatowe. Prz. Ośw. 1933, nr. 2, s. 46—50.
553. Wojciechowski ks. O książce wypożyczeń. Przegl. Ośw. 1933, nr. 2, s. 5—8.
554. Wysocki W. Bibliotekarstwo Oświatowe w Małopolsce. Prz. Ośw. 1933, nr. 3, s. 78—82.
555. Ziomek M. J. Czytelnictwo powieści w Polsce w świetle cyfr. K. 1933, s. 47, wyd. Tow. Ekon. w Krakowie. T. 62.
556. Baber C. P. Fines Finding. Libr. J. 1933, nr. 11, p. 485—90.
557. McCauley P. M. Baltimore's New Public Library building. Libr. J. 1933, nr. 9.
558. Farndale W. G. Books of One's Own. Libr. J. 1933, nr. 11, p. 477—79.
559. Gilhens A. M. The complete development of the Open Plan in the Enoch Pratt library of Baltimore. Libr. J. 1933, nr. 9, p. 381—5.
560. Hyers F. H. Does a book drive pay. Libr. J. 1933, nr. 9.
561. Koch T. W. Library chairs and reading tables. Libr. J. 1933, nr. 7, p. 293—300.
562. Leigh Ch. On the cataloguing of serial publications. The Library Association Record, 1933, nr. 1, p. 1—11.
563. Miers H. A. Adult education in relation to libraries. Libr. J. 1933, nr. 8, p. 333—41.
564. Peers R. M. A. The supply of books to adult classes. The Library Association Record, 1933, nr. 5, p. 137—46.
565. Pottinger M. C. The library and the wireless discussion group. The Library Association Record, 1933, nr. 2, p. 34—6.

566. Rowell H. G. Can a library go outdoors. The type and paper country Club. Libr. J., 1933, nr. 10, p. 431—6.
567. Wilson L. R. The reader receives new consideration. Libr. J. 1933, nr. 8, p. 353—8.
568. Biblioteki w bor'bie za ovladnienie tiechnikoj. Krasnyj Bibl., 1933, nr. 2, s. 25—31.
569. Biblijotiecznaja rabota na nowostrojkach. Krasnyj Bibl. 1933, nr. 2, s. 31—8.
570. Mietiełkin. Knigu na front bor'by za wysokij urozaj. Krasnyj Bibl. 1933, nr. 2, s. 15—21.
571. O poriadkie komplektowanja, chranienja i izjatja knjig iz bibliotiek. Krasnyj Bibl. 1933, nr. 2, s. 40—1.
572. Pawełkin P. Biblioteki i socialistyczeskoje pierewospitanje kołchoznikow. Krasnyj Bibl. nr. 2, s. 5—14.

OGNISKA OŚWIATOWE. ŚWIETLICE.

573. A. B. Kwestjonarjusz o stanie i pracach Domów Ludowych. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 165.
574. Bednarska M. Organizacja życia świetlicy. Prz. Ośw. 1933, nr. 1; nr. 2.
575. Biblijografia pracy świetlicowej. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 292—300.
576. Bogusławski A. Czyżby ślepy zaułek? Ogniwo Świetlicowe, 1933, nr. 3—4.
577. Hanusz K. Praca ręczna w świetlicach dla bezrobotnych. Ogni-skowiec, 1933, nr. 3—4, s. 8—10.
578. Menzel J. Świetlice szkolne. Przyjaciół Szkoły (P.), 1933, nr. 6, s. 161—64.
579. Mickholz ks. Pytać? Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży, 1933, nr. 6, s. 165—7.
580. P-a. Dom Oświatowy. Ogniwo Świetlicowe, 1933, nr. 3—4.
581. R. Gazeta ścienna. Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży, 1933, nr. 8.
582. Ruch świetlicowy. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 137—44.
583. Rusiecki Z., Pozner A. Zasady organizacji klubów i stowarzyszeń. W. 1933, s. 144. GKW.
584. Sala W. Świetlica Powstańcza jako ognisko pracy kulturalno-oświatowej Związku Powstańców Polskich. Katowice, 1933, s. 59; nkł. Og. Zw. P. Powstańców Polskich.
585. Szkop J. Akcja świetlicowa na Wileńszczyźnie i w Nowogródzczyźnie. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 144—7.
586. Szumanówna W. Świetlica. Przew. Społ. 1933, nr. 6, s. 202—9.
587. Śliwińska-Zarzecka M. Akcja wykładowa w świetlicach. O. Pol. 1933, nr. 2, s. 11—15.
588. Teluk J. Świetlica w oparciu o szkołę powszechną (na podstawie doświadczeń z Hipolitówki). Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Łuckiego, 1933, nr. 3, s. 73—8.
589. Urbański A. Świetlice szkolne. Przyjaciół Szkoły (P.), 1933, nr. 4, s. 85—8.

590. Wąchała W. Organizacja życia wewnętrznego w świetlicy. Ognisko Nauczycielskie (Lublin), 1933 nr. 5, s. 167—72.

SAMOKSZTAŁCENIE. NAUCZANIE KORESPONDENCYJNE.

591. Ciemniowski J. Jak korzystać z broszury. Przysposobienie Rolnicze, 1933, nr. 6, s. 111—12.
592. Broady K. O. A new correspondence service. J. Ad. Ed. 1933, nr. 2, p. 182—4.

NAUCZANIE DOROSŁYCH. KURSY SZKOŁY DLA DOROSŁYCH.

Patrz również: 563—565; 667.

593. Chyczewska St. i Roerichowa M. Wieczorem. Czytania dla dorosłych. W. 1933, s. 111. IOD., Nr. 85.
594. Hardejewski T. Kursy oświatowe społeczno-gospodarcze byłych wychowanków szkół rolniczych. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 163—4.
595. Jaskólski M. Organizacja nauczania i wychowania a czas. Przyjaciel Szkoły (P.), 1933, nr. 7, s. 181—8.
596. Kursy społeczno-oświatowe. Wici, 1933, nr. 19—20.
597. Stankiewicz Z. Gramofon i płyta jako pomoc w nauczaniu języka polskiego. Polonista, 1933, nr. 2, s. 66—9.
598. Stemler J. Prywatne kursy dla dorosłych. O. Pol. 1933, nr. 3, s. 1—5.
599. Włóczypięta. Jak wygłaszać pogadanki. Przysposobienie Rolnicze, 1933, nr. 7, s. 129—30.
600. Żmigrodzki Z. Radjo na usługach szkoły. Ośw. i Wych. 1933, nr. 4, s. 318—23.

W y c h o w a n i e o b y w a t e l s k i e. Patrz również: 1; 11; 308; 312.

601. Bystroń J. S. Wychowanie państwowe. Kultura Pedagogiczna, (K.) 1933, nr. 2, s. 97—111.
602. Kosibowicz E. Program »państwowego wychowania« etapem walki o przyszłość. Prz. Współczesny, 1933, nr. 594, s. 383—90.
603. Kulański F. Przygotowanie społeczno-obywatelskie. Przyjaciel Szkoły (P.), 1933, nr. 6, s. 149—55.
604. Kulański F. Wychowanie państwowe, narodowe, obywatelskie. Przyjaciel Szkoły (P.) nr. 4, s. 89—94.
605. Sylwester A. Zagadnienie wychowania państwowego w niektórych państwach Europy. Nauczyciel Polski, 1933, nr. 6.
606. Wiadomości o Polakach zagranicą jako przedmiot nauczania. Polacy Zagranicą, 1933, nr. 5, s. 12—16.
607. Wychowanie państwowe. (Artykuł dyskusyjny). Wiejska Droga, 1933, nr. 3, s. 14—19.
608. Schnee H. Erziehung zu Volk und Staat. Ein Beitrag zur Frage der staatsbürgerlichen Erziehung. Pharos, 1933, H. 4, s. 273—87.

UNIwersytety POWSZECHNE.

609. A. B. Niedzielne Uniwersytety wiejskie w Grójeckiem. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 150.

610. Ankieta wśród słuchaczy wiejskich uniwersytetów powszechnych (niedzielnich uniwersytetów ludowych) w Polsce. W. 1933, s. 4, IOD.
611. Babski B. O ciągłość pracy wiejskiego uniwersytetu Orkanowego w Gaci Przeworskiej. Wici, 1933, nr. 27—28.
612. Jurszowa H. Uniwersytet ludowy w Michałowce. Życie Krzemienieckie, 1933, nr. 6, s. 247—56.
613. Konferencja Kierowników Niedzielnich Uniwersytetów Wiejskich. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 150—1.
614. Korusiewicz L. Uniwersytety Wiejskie. Siew, 1933, nr. 10.
615. Kulczakówna J. Konkurs (PR) w Uniwersytecie w Szycach. Przystosowanie Rolnicze, 1933, nr. 17.
616. Kurs żeński na Uniwersytetach Ludowych. Przegl. Ośw. 1933, nr. 1, s. 18.
617. Ludwiczak A. ks. Kultura demokratyczna. Przegl. Ośw. 1933, nr. 3, s. 1—3.
618. Ludwiczak A. ks. Zadania Uniwersytetów Ludowych. Przegl. Ośw. 1933, nr. 2, s. 2—4.
619. Marcinek S. Niedzielny Uniwersytet Wiejski w Nowym Sączu. Przegl. Ośw. 1933, nr. 2, s. 40—2.
620. Niedzielny Uniwersytet Wiejski T. S. L. w Nowym Sączu. O. Pol. 1933, nr. 3, s. 29.
621. Numer poświęcony Orkanowemu Uniwersytetowi Wiejskiemu w Szycach. Siew, 1933, nr. 11.
622. Ośrodek kształcania młodzieży wiejskiej w Brodach. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 149—50.
623. Pielas S. Co mi dały Szycy? Siew, 1933, nr. 8.
624. S. T. Słuchacze magistrackich placówek kształcenia dorosłych w Warszawie. Wiedza i Życie, 1933, nr. 5, s. 414—20.
625. Sandomierskie. Wydawnictwo jubileuszowe Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. S. Konarskiego Z. N. P. pod red. W. S. Laskowskiego. Sandomierz, 1933, s. 56. Nakł. PUR. (Dziesięciolecie Powsz. Uniw. Reg. im. St. Konarskiego).
626. Uniwersytet Wiejski im. Wł. Orkana ZNP w Szycach. Zimowy kurs męski. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 147—9.
627. Wł. K. O pracy Uniwersytetu Ludowego w mojej wsi. Przystosowanie Rolnicze, 1933, nr. 10, s. 201—2.
628. Z doświadczeń Uniwersytetu Powszechnego m. st. Warszawy. Praca zbiorowa pod red. J. Baranowskiej. W. 1933, JOD. s. VII, 254.
629. Z życia PUR. ZNP. im. St. Konarskiego. P. O. Poz. 1933, nr. 3—4, s. 251—4.
630. Zjazd kierowników Niedzielnich Uniwersytetów Wiejskich. Siew, 1933, nr. 7.
631. Manniche P. The Danish Folk High School. Int. Quart. Ad. Educ. 1933, vol. nr. 4, p. 193—212.
632. Malcomson Ch. The new internationalism. J. Ad. Educ. 1933, nr. 2, p. 174—6.

OŚWIATA OGÓLNA W STOSUNKU DO ZAWODOWEJ.

633. A. W. Szkolnictwo zawodowe. Dz. Urz. Kur. O. Szk. Brzeskiego, 1933, nr. 2, s. 72—601.
634. Frąckowiak T. Wybór zawodu i jego wpływ na życie człowieka. (O poradnictwie zawodowym). Szk. Zaw., 1933, nr. 5, s. 99—104.
635. Jaroszewski K. Podstawy finansowe ustroju szkolnictwa zawodowego w Polsce i w Szwajcarii. Szk. Zaw. 1933, nr. 6, s. 131—4.
636. Meyer K. Program zawodowy i organizacja nauczycieli szkół do kształcających zawodowych. Gł. Naucz. 1933, nr. 33—34, s. 624—6.
637. Wójtów A. Z zagadnień organizacji szkoły dokształ. zawod. Gł. Naucz. 193, nr. 33—34, s. 622—4.
638. Geraskow M. Misli wrchu profesjonalnoto obrazowanieje. Uczyliszchen Prehled (Sofja), 1933, nr. 2, s. 143—57.

O ś w i a t a r o l n i c z a .

639. Brodacz. Prowadźmy samokształcenie w lecie. Przystosobienie Rolnicze, 1933, nr. 12, s. 237.
640. Ciemniowski J. O organizacje rolnicze. Wiejska Droga, 1933, nr. 3, s. 10—14.
641. Ciemniowski J. Praca zespołu. Przystosobienie Rolnicze, 1933, nr. 9, s. 178.
642. Dąbrowski Cz. O oświacie rolniczej. Współpraca, 1933, nr. 6, s. 132—5.
643. Jędrzejowski K. Sekcja Przystosobienia Rolniczego. Współpraca, 1933, nr. 5, s. 114—15.
644. Kursy oświatowe społeczno-gospodarcze byłych wychowanków Szkół Rolniczych. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 161—4.
645. Makówna M. Początki ludowego szkolnictwa rolniczego w Królestwie Polskiem. Spółdzielczy Przegląd Naukowy, 1933, nr. 8, s. 22—32.
646. Miklaszewski St. Szkoły Rolnicze. Rolnik Ekonomista, 1933, nr. 13, s. 330—2.
647. Romanowski H. Uwagi o konkursach. Współpraca, 1933, nr. 4, s. 97—8.
648. Szkoły rolnicze. Ośw. i Wych. 1933, nr. 5, s. 410—11.
649. Wieszeniewski Cz. Lustracje oświatowe. Współpraca, 1933, nr. 6, s. 146—7.
650. Wojtysiak A. Dobrowolne organizacje wiejskie a izby rolnicze. Współpraca, 1933, nr. 6, s. 129—31.
651. Wojtysiak A. Organizacja drobnego rolnictwa. Kółko rolnicze. Współpraca, 1933, nr. 4, s. 81—6.

ROZRYWKI KULTURALNE. KSZTAŁCENIE ESTETYCZNE. SPORT.

Patrz również: 401; 405; 436; 445.

652. Błaszczkowska M. Kolonje letnie. Ich organizacja i znaczenie w pracy kulturalno-oświatowej. W. 1933, s. 109, 1 nłb. Wyd. JOD. nr. 87.
653. Dobrowolski S. Wychowawcze znaczenie muzyki. Muzyka w Szkole, 1933, nr. 4.

654. Hławiczka K. »Rozśpiewanie« — »nowe« hasło nauczania śpiewu. Muzyka w Szkole, 1933, nr. 3.
655. Jelonek Wł. Katolicki pogląd na sprawę wychowania fizycznego i sportów. Włocławek, 1933, s. 8. SMP.
656. Koniński K. L. O t. zw. »teatralizacji życia«. T. Lud. 1933, nr. 5, s. 65—9.
657. Koniński K. L. Pojęcie teatru. (Dokończenie). T. Lud. 1933, nr. 4, s. 54—7.
658. Krynicki S. Zespoły głosowe i instrumentalne w środowiskach wiejskich. Muzyka w Szkole (W.) 1933, nr. 2; 3.
659. Kutnerówna B. O teatrze szkolnym. Polonista, 1933, nr. 2, s. 70—3; nr. 3, s. 114—17.
660. Młodość, praca, walka. Zbiór wierszy do deklamacji chóralnych i inscenizacji. W. 1933, Zw. Mł. Spółdz. »Zew«, s. 32.
661. Plon pracy w zespołach. T. Lud. 1933, nr. 4, s. 60—2.
662. Prasa krajowa i zagraniczna o teatrze ludowym. P. O. Poz. 1933, nr. 2, s. 185—6.
663. Sheybal S. O kulturę artystyczną Wołynia. Życie Krzemienieckie, 1933, nr. 5, s. 198—201.
664. Statter M. Higijena turystyki. Życie Dziecka (W.), 1933, nr. 4—5, s. 106—111.
665. Szkolne schroniska wycieczkowe. Informator 7. R. 1933. P. W., 1933, s. 190, MWR. i OP.
666. Z organizacji Teatrów Ludowych. Patrz: Czasopismo Teatr Ludowy 1933 r.
667. Handlan J. W. Hobby clubs. J. Ad. Ed. 1933, nr. 2, p. 178—9.
668. Isaacs J. R. E. The theater in modern education. J. Ad. Educ., 1933, nr. 2, p. 130—5.
669. Lumley Hillis F. Forecasts of broadcasts. A plea for advance releases to radio listeners. J. Ad. Educ. 1933, nr. 2, s. 153—5.
670. Pomoc biblioteki w organizacji wczasów letnich. Libr. J. 1933, nr. 10.
671. Adżarski D. Teatr i sełoto. Uczytelska Mysl (Sofja), 1933, kn. 4—5, s. 247—51.

WIELCY LUDZIE — WIELKIE DZIEŁA

EPOKOWE WYNALAZKI

W AMERYCE I W EUROPIE

Historja ich powstania i ich twórców

Napisał inż. W. KAEMPPFERT.

Przełożył i uzupełnił Dr. A. Kojrański.

Z 350 fig. Cz. 1—zł. 16, cz. 2—zł. 14.

Całość w opr. pł. zł. 33.80.

„Bo jakżeż nie rwać się każdemu do łapczywego czytania „Epokowych Wynalazków”. Pierwsze zetknięcie się z tem już wiąże. Przeliczne ryciny nietylko tam ilustrują treść słowa, lecz są jakby panteonem dzielności myśli człowieka. Przegląd spisu rzeczy w długiej swej litanji przyrzeka odkrywcze rozkosze, wobec których bywało się zawsze bezsilnym. Czego tam niema! Niesposób w paru zdaniach zdać sprawę z bogactwa treści tej książki ...Jest w tej książce i piękno fantazji powieści Verne'a i poważna obiektywność dzieła.

Prof. Dr. J. Kilariski w „Dzienniku Poznańskim”.

TOMASZ EDISON

ZYCIE I DZIEŁA.

Napisał W. H. MEADOWCROFT.

członek Laboratorium Edisona.

Przełożył i uzupełnił Dr. E. STENZ.
Z 15 planszami. W opr. płóc. zł. 13.40.

„Taka moc — choć z innego źródła płynąca — daje też czytanie „Edisona”. To powieść, choć niemasz w niej zawikłania miłosnego. A właściwie jest. Jest zrazu gorące pożądanie wiedzy, a potem stała dozwonna dla niej miłość i wierność. Do niedawna żył wśród nas. Czytaliśmy: zawsze czynny, pełen sił i wiecznego zapалу do nowych zdobyczy. Ale nie znaleźmy ogromu tych sił i pracy nie do uwierzenia. I to i tamto jemu zawdzięczamy. Ten, ten uśmiechnięty, czupurny chłopczyzna, sprzedający gazety? Podobno zdolny i uczyć się chciałby. „Disce puer!” — będziesz Edisonem — dopomogliśmy mu może? Dał sobie sam radę. Oto ten na drugim obrazku — poważny pan coś tam nalewający do probówki chemicznej. Ten nas swoją prostotą i dostojnością zarazem onieśmiela. Lecz czujemy się z nim po chwili dobrze. To nie „Amerykanin”, odpychający milioner. Czytamy o nim i zarozumiali się czynimy. My to potrafiemy. Oto jeden z nas, Ecce homo sapiens! ...I to największa wychowawcza korzyść. Dla każdego.

Prof. Dr. J. Kilariski w „Dzienniku Poznańskim”.

Szczegółowe prospekty na żądanie gratis.

Nakładem „MATHESIS POLSKIEJ” w Warszawie
Marszałkowska 81. Tel. 940-14. Konto w P. K. O. 12628

